Nr. 195 Wtorek, 27 sierpnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Walka chłopów z urzędnikami.

Jak już o tem pisaliśmy, głównym tematem życia politycznego we Finlandji i źródłem przesileń rządowych jest walka między chłopami a urzędnikami. Urzędnicy twierdzą, że płace ich — wskutek zdeprecjonowania waluty — stały się niewystarczające i domagają się podwyżek. Chłopi znów, zorganizowani w stronnictwie agrarnem, występują przeciw tym podwyżkom i związanemu z niemi zwiększeniu podatków.

Rząd partji postępowej, pod przewodnictwem p. Mantere, wniósł do poprzedniego parlamentu projekt podwyżek płac urzędniczych. Projekt ten przepadł wskutek oporu agrarjuszy, do których ze względów agitacyjnych przyłączyli się lewicowi socjaliści. Urzędnicy, zaniepokojeni i niezadowoleni, poczęli grozić strajkiem, a prezydent Republiki, p. Relander, rozwiązał parlament, aby dać wyborcom możność wypowiedzenia się.

Wybory wzmocniły stanowisko agrarjuszy. Na 200 mandatów zdobyli oni 59, a taką samą ilość posłów mają socjaliści, którzy utrzymali się przy dotychczasowym stanie posiadania.

Rozpoczęły się długotrwałe rokowania w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego, nie dały jednak rezultatu. Wskutek tego prezydent poruczył misję utworzenia rządu przywódcy partji agrarnej, jako tej, która uzyskała największe sukcesy przy wyborach. Jest to wskutek tego rząd mniejszości. Możnaby przypuszczać, że tego rodzaju rozwiązanie kryzysu wpłynie na zaostrzenie się antagonizmu między chłopami a urzędnikami. Tymczasem fakty, które zaszły, świadczą przeciw temu przypuszczeniu.

Nowy prezydent ministrów, p. Kallio, przywódca agrarjuszy, były członek dyrektorjum Banku państwowego, jest wybitnym ekonomistą i politykiem przewidującym i umiarkowanym, mimo że reprezentuje prawe skrzydło swojej partji. Nie utworzył więc rządu w składzie swoim czysto partyjnego, lecz przejął szereg fachowych ministrów z poprzedniego rządu partji postępowej, mimo że ta przy ostatnich wyborach uzyskała zaledwo 10 mandatów. Ale p. Kallio chodziło o stworzenie rządu ludzi kompetentnych.

Interesującą dla nas rzeczą jest fakt, e ministrem spraw zagranicznych pozostaje p. Procopé, ze szwedzkiej rodziny, były poseł finlandzki w Warszawie, dyplomata doświadczony, zręczny i ujmujący w obejściu, który zaznaczył się bardzo dodatnio, jako reprezentant swego państwa na zebraniach Ligi Narodów.

W najbardziej palącej sprawie płac urzędniczych p. Kallio skłania się do kompromisu. Świadczy to dodatnio o zmyśle politycznym zwycięskiej przy wyborach partji i jej przywódcy, który pragnie oszczędzić krajowi wstrząśnienia, jakiem byłoby niewątpliwie wywołanie strajku generalnego urzędników.

Marszałek Piłsudski
przedłuża swój pobyt w Druskiennikach.

Druskienniki, 26 sierpnia. (AW). Marszałek Piłsudski z porady lekarzy postanowił odbyć całą kurację, a więc brać kąpiele borowinowe co drugi dzień. W związku z tem powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy nastąpi dopiero w czasie między 8-mym a 10-tym września. Dotychczasowa kuracja dała świetne wyniki. P. Marszałek czuje się wybornie i wygląda bardzo dobrze.

Stanowisko Japonji
wobec konfliktu sowiecko-chińskiego.

Londyn, 26 sierpnia. (AW.). Na zapytanie jednego z przedstawicieli prasy, reprezentant sfer miarodajnych japońskich stwierdził, iż wiadomości jakoby Japonja miała się wmieszać do konfliktu chińsko-sowieckiego nie odpowiadają prawdzie. Japonja pozostanie w roli obserwatora konfliktu chińsko-sowieckiego do tej chwili jednak, dopóki nie będą zagrożone bezpośrednio interesy japońskie w Mandżurji.

Zeppelin przebył Ocean Spokojny.
Zauważono go nad San Francisco.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. Z Berlina donoszą: Zeppelin minął już 180 stopień wschodniej długości. t. zw. granicę czasu, gdzie nastąpiło cofnięcie daty o 1 dzień. Panuje nadzwyczaj pomyślny wiatr, statek rozwija szybkość do 180 klm na godzinę. Dr. Eckener wziął kurs prosto na Los Angelos i spodziewa się odbyć całą drogę w przeciągu następnych 4 dni.

Amerykańskie stacje meteorologiczne wobec panujących koło wybrzeża Alaski burz, udzieliły drogą iskrową dr. Eckenerowi wskazówek co do dalszej podróży i poradziły mu, aby zmienił kurs nieco na północ, a dotarłszy do wybrzeża, posuwał się wzdłuż tegoż aż do ostatecznego celu podróży, t. j. Los Angelos.

Nowy Jork, 26 sierpnia. (PAT.). Sterowiec Zeppelin przeleciawszy nad S. Francisco, skierował się na południe, zamierzając lecieć wzdłuż wybrzeża aż do Los Angelos.

Santa Cruz, 26 sierpnia. (PAT.). O godz. 7.45 według czasu obowiązującego na Oceanie Spokojnym ukazał się nad miastem Zeppelin, który leciał na południe.

Primo de Rivera
o nowej konstytucji hiszpańskiej.

Bilbao, 25 sierpnia. (PAT.). Na bankiecie, wydanym przez związek patrjotyczny na cześć generała Primo de Rivery, szef rządu wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. in., że dyktatura nie dążyła nigdy do stwarzania zasad doktrynerskich.

Premjer stwierdził, że zdaniem rządu dyktatura nie może zakończyć się bez uprzedniego ustalenia mocnej podstawy dla przyszłości Hiszpanji. Jeżeliby następstwo po dyktaturze zostało objęte w sposób gwałtowny lub przypadkowy, to byłoby to połączone z niebezpieczeństwem.

Jednakże wszelkie przekazywanie władzy będzie dziełem szeregu miesięcy. Projekt konstytucji wyjdzie ze Zgromadzenia, jako objaw istotnego wcielenia powszechnej opinji. Pomiędzy suwerennością ludu i korony będzie ustaloną właściwa równowaga, która zapewni wyniki naszemu dziełu, mówił premjer.

Trzeba, iżby Izba była wyrazem suwerenności narodu, obejmując przedstawicieli wszystkich odcinków opinji. Systematyczna opozycja, jaka ujawniała się w dawnych Izbach hiszpańskich, których upadek jest niezapomniany, winna zniknąć w projektowanym nowym ustroju.

Kończąc swe przemówienie, premjer mówił o prestiżu, jakim cieszy się Hiszpanja zagranicą, podkreślając że względy, jakiemi otoczony jest kraj w chwilach, w których wysiłki wszystkich zmierzają ku pacyfikacji świata, mogą być uważane za oznaki szacunku i przyjaźni dla Hiszpanji.

Sprawa rozbrojenia na morzu.
Narady w Białym Domu.

Waszyngton, 25 sierpnia. (PAT.). W kołach poinformowanych obliczają, że równowaga sił na morzu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanją będzie osiągnięta w latach od 1934—40. Wiadomości, jakoby doszło już do porozumienia w tej sprawie są jednak uważane w tych kokach za przedwczesne. Prezydent udziela jak najdalej idącego poparcia polityce morskiej, co wyraża się w ilości korespondencji, otrzymanej w tej sprawie w Białym Domu i w departamencie stanu. Dotychczas otrzymano tam około 1500 pism. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senator Borah uważa, że mające niebawem nastąpić odwiedziny Mac Donalda są zapowiedzią, iż dokonano postępu na drodze rozbrojenia.

KOLEJOWY KURS TARYFOWY.

Poznań, 26 sierpnia. (AW.). Dziś 26 bm. pod przewodnictwem dyr. Dep. Eksploatacyjnego Min. Komunikacji Stanisława Kołakowskiego rozpoczął się w Poznaniu kurs instrukcyjny dla przedstawicieli wydziałów handlowych, taryfowych i dochodowych wszystkich dyrekcyj kolejowych.

Kurs instrukcyjny urządzany jest w związku z wejściem w życie nowej taryfy na P.K.P. z dniem 1 października. Na kursie wykładać będą wybitni znawcy spraw taryfowych, którzy zapoznają personal urzędniczy z zasadami nowej taryfy towarowej, co pozwoli na uniknięcie trudności i ewentualnych błędów przy wprowadzaniu w życie nowych stawek.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

Poznań, 23 sierpnia. (AW). W dniach 15—16 września w westybulu P. W. K. odbędzie się ogólne zebranie Związku Miast Polskich. Miasta należące do Związku i liczące mniej niż 15 tys. mieszkańców mają prawo wysłania jednego reprezentanta z głosem decydującym, miasta liczące od 15—25 tys. mieszkańców — 2 reprezentantów, miasta liczące od 25—50 tys. — 3 reprezentantów, dalej na każdych 25.000 mieszkańców ma sie prawo do 1 głosu więcej.

BILETY KOLEJOWO - LOTNICZE.

Warszawa, 26 sierpnia. (AW). Ministerstwo Komunikacji opracowuje projekt wprowadzenia nowych biletów kolejowo-lotniczych. Bilety te dadzą możność nabywcom odbycia części drogi samolotami pasażersk. Przewiduje się również te inowacje w ruchu pocztowo-bagażowym.

AUSTRJACKA WYCIECZKA NA P. W. K.

Wiedeń, 26 sierpnia. (AW.). Z inicjatywy Izby Handl. austrjacko-polskiej w Wiedniu organizuje się wycieczka wybitnych przedstawicieli austrjackiego świata finansowego i przemysłowego do Polski. W wycieczce liczącej 5 osób wezmą udział czynniki oficjalne. Dnia 14 września wycieczka przybędzie do Poznania celem zwiedzenia P. W. K.

BANKRUCTWO WIELKIEJ FIRMY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 26 sierpnia. (AW). Wielkie poruszenie na tutejszej giełdzie wywołało bankructwo »Frankfurter Allg. Versicherungsgesellschaft«. Towarzystwo ubezp. należało do jednego z najpoważniejszych koncernów Rzeszy. Utrzymują, że krach ten pociągnie za sobą bankructwo szeregu banków i towarzystw ubezpieczeniowych. Tak olbrzymiego krachu jeszcze w Niemczech nie było. Dla ratowania upadłego towarzystwa tworzy się nowy koncern do którego ma wejść 10 najpoważniejszych banków Rzeszy.

LOT WARSZAWA - BARCELONA.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT.). Departament aeronautyki otrzymał dziś o godz. 1.20 w nocy depeszę od majora Makowskiego z Barcelony następującej treści: Start z Poznania 25 o g. 4 rano, lądowanie w Barcelonie 25 o g. 16.15.

Nasza postawa.

W rozgardjaszu haskim milczą dotychczas Ameryka i Polska.

Pełne rezerwy stanowisko Waszyngtonu, podyktowane jest zrozumiałą niechęcią do wyciągania jakichkolwiek korzyści z przemijających antagonizmów anglo-francuskich i delikatną pieczołowitością, by jakakolwiek enuncjacja p. Wilsona w Hadze nie nadwerężyła nici, nanizanych zręcznie przez generała Dawesa między letnią pracownią Mac Donalda w Szkocji a Białym Domem, na chwiejnych jeszcze słupkach ugody rozbrojeniowej.

Nasza delegacja nie miała dotąd sposobności do oficjalnego proklamowania swych dezyderatów w najaktualniejszych dla niej sprawach finansowych a mianowicie organizacji Międzynarodowego Banku Reparacyjnego oraz t. zw. dostaw rzeczowych. O poglądach polskich w kwestji nadreńskiej oraz statutu dla komisji stwierdzająco - rozjemczej poinformowani są nietylko aljanci, ale i Niemcy, jak najdokładniej. Nikomu przez myśl nie przejdzie nie pamiętać w chwili rozstrzygającej o szczerych i zasadniczych sugestjach polskich.

Wysłannikom Rzeczypospolitej dana jest sposobność omawiania w codziennym poufnym kontakcie z przedstawicielami państw innych aktualnych a dla nas szczególnie ważnych zagadnień międzynarodowych. Poufne te rozmowy pogłębiły zaufanie mocarstw europejskich do szczerze pokojowej polityki Polski i nauczyły przykrawaczów porządku powersalskiego liczyć się z beznadziejnością wszelkich awanturniczych projektów terytorjalnie-rewizyjnych. Można powiedzieć, że, nie wysuwając się niepotrzebnie na plan pierwszy, zdołała delegacja nasza zaskarbić sobie względy nawet i u nałogowych przeciwników wszystkiego, co pochodzi z Polski.

Fakt ten będzie posiadał znaczenie pierwszorzędne dla rozwoju wydarzeń w Genewie. Jak wiadomo, ustępują we wrześniu z Rady Ligi Rumunja i Chile, a Polska poddać się musi ponownemu wyborowi na następne trzechlecie. O wyborze decydują sympatje małych państw oraz nastroje protekcyjne t. zw. wielkich mocarstw. Wyniki takie, jak Wystawa w Poznaniu i potężne dzieło budowy portu w Gdyni rozpropagowały rozpęd pracy i siłę rozwojową Polski wśród narodów Europy, przekonywując je ponownie o dobrem prawie naszem zasiadaniu trwałego w Radzie Zrzeszenia Narodów nad Lemanem. Takt pełen godności i poczucia swego znaczenia zachowany przez delegację polską w Hadze uświadomił raz jeszcze układającym się o rzeczywisty pokój mocarzom Europy znaczenie przedniej straży cywilizacji zachodniej nad Wisłą. Wprawdzie wrogie nam ramiona mocarstwowe wysunęły znowu komika kowieńskiego, jako narzędzie intrygi w Genewie przeciwko Polsce, wątpić jednak należy, czy kawały oszczercze zdołają osłabić realne, bo zasłużone szanse nasze ponownej elekcji do Rady Ligi.

r. s.

KATASTROFA LOTNICZA.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT.). W pobliżu Fuldy, na linji lotniczej Frankfurt n. M. Erfurt spadł dziś samolot pasażerski, który wskutek mgły musiał obniżyć swój lot i zawadził o koronę drzew. Pilot oraz 3 pasażerowie, m. in. amerykanin Józef Gros ponieśli śmierć, czwarta zaś pasażerka odniosła śmiertelne rany.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 26 sierpnia. Na giełdzie akcyjnej obroty małe. Dolarówka podrożała. Tendencja silniejsza, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbóż, większe obroty w pszenicy, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Konferencja Haska obraduje dalej.

Do wyjaśnienia sytuacji jeszcze nie doszło.

Haga, 25 sierpnia. (PAT.). Delegacja niemiecka, francuska, włoska i belgijska zebrały się dziś o godzinie 10.30 przed południem celem opracowania odpowiedzi na żądanie Snowdena zadecydowania w sprawie ostatniej jego propozycji.

Narad nie ukończono. Dalszy ciąg narad ma się odbyć jutro.

Haga, 25 sierpnia. (PAT.). Miarą naprężenia sytuacji jest, rozpowszechnienie ubiegłej nocy przez oficjalną Agencję holenderską wiadomości, iż Mac Donald przybędzie dziś do Hagi w towarzystwie niektórych wybitnych członków rządu.

Delegacja angielska zaprzecza tej informacji a jeden z członków delegacji angielskiej oznajmił, że o ile Mac Donald miałby naprawdę przyjechać do Hagi, to tylko po to, aby poprzeć stanowisko zajęte przez Snowdena.

Niemniejsze wrażenie wywołała wiadomość o zamiarze Brianda natychmiastowego wyjazdu do Paryża, dokąd miał być rzekomo wezwany przez prezydenta Doumergue. Około północy z łona delegacji francuskiej rozeszła się wiadomość, że Briand wysłał do Paryża z raportem jednego z członków delegacji.

Od tej chwili rozeszła się po Hadze nowa fala optymizmu, chociaż trudno jest dać odpowiedź dotychczas, na czem się on opiera.

Z obecności Niemców na naradach „czwórki" wyciągają wniosek, iż na porządku dziennym jest sprawa ustępstw finansowych ze strony Niemiec.

Faktem jest, że coraz mniej się mówi o kontroli Nadrenji, gdy jest poruszana sprawa mającej powstać komisji konstatacyjno-koncyliacyjnej.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT.). Prasa berlińska w dalszym ciągu pozostaje w niepewności co do sytuacji na konferencji haskiej.

„Deutsche Allg. Ztg." i większość „Deutsche Allg. Zeitung" i większość dzienników charakteryzuje obecne pertraktacje, jako walkę o uzyskanie od Niemiec nowych koncesji. Jednocześnie nazywa dziennik sztuczkami kuglarskiemi wszystkie dotychczasowe próby rozwiązania sprawy żądań angielskich zapomocą zmiany stopniowej rat niemieckich i pewnego przesunięcia granicy pomiędzy świadczeniami chronionemi i niechronionemi przez postanowienia moratoryjne.

Poza tem niemal cała prasa berlińska podnosi przyrzeczenie ewakuacji Nadrenji, które poczynić miał Henderson listownie, Henderson zapewnić miał ministra Stresemanna, że Anglja, bez względu na losy planu Younga, zdecydowana jest swe wojska wycofać. Coraz ostrzejsza polemika rozwija się w prasie niemieckiej nad sprawą komisji konstatacyjno-koncyliacyjnej.

Pociąg pospieszny Paryż-Warszawa

wykoleił się pod Kolonją. 13 osób zabitych, przeszło 40 rannych.

Warszawa, 26 sierpnia. Z Berlina donoszą: Wczoraj o godz. 8 rano przy wjeździe na stację Buir koło Dürren sekcji kolejowej Kolonja, wykoleił się pociąg pospieszny D. 23, zdążający z Paryża do Warszawy. Parowóz pociągu z niewyjaśnionej narazie przyczyny wyskoczył z szyn, pociągając za sobą 7 wagonów, w tem 3 francuskie, 3 belgijskie i 1 wagon sypialny Paryż-Warszawa. Wszystkie wagony uległy zupełnemu rozbiciu.

Do godz. 4 popoł. wydobyto z pod szczątków pociągu 8 trupów i 15 ciężko rannych, z których większość nie da się utrzymać przy życiu. Lżej rannych doliczono się do 60 osób.

Trzej zabici i 12 ciężko rannych są obywatelami polskimi.

Warszawa, 26 sierpnia. Z Kolonji donoszą: Przyczyny katastrofy pociągu Nord Express dotychczas nie zdołano stwierdzić. Parowóz wyskoczył z szyn przy mijaniu stacji, mimo że jechał z normalną szybkością 70 km. na godzinę. Na miejsce katastrofy przybyły niezwłocznie pociągi ratownicze. Komisja śledcza stoi narazie wobec tajemnicy, ponieważ stwierdzono, że ustawienie zwrotnicy było prawidłowe. Pociąg pospieszny D. 23 miał przybyć do Warszawy w poniedziałek o godz. 7-ej min. 32 rano.

Warszawa, 26 sierpnia. Do godz. 4 popoł. stwierdzono tożsamość następujących zabitych: Leopold Balkowski z Krakowa, Adrienne Gąsiorowska z Paryża, Józef Wissman z Paryża, Grynsztajn z Polski, Max Herman z Nowego Jorku, Raderbury z Akwizgranu. Ponadto wydobyto z pod gruzów posługaczkę kolejową i jakąś nieznaną kobietę.

W szpitalu w Dürren ulokowani są: Józef Kulik z Warszawy, Rubin Szarfen z Warszawy i niejaki Imienitow, przy którym znaleziono sowieckie papiery dyplomatyczne. Stan tych osób jest beznadziejny.

Wśród rannych przewieziono do szpitala w Buir następujące osoby: Marta Hinze z córką Marją z Poznania, Agata Stadnik z Tarnobrzegu, Julja Uwalszic z Przemyśla, Romana Korzeniowska z Polski, Lederman w podróży z Marsylji do Polski, Cohn z Ameryki (znaleziono przy nim bilet do Warszawy), Leopold Lewton z Poitiers, Adolf Mayer z żoną z Tallina, Rupprecht z Berlina i Nordhaus, maszynista z Hamm.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT.) O szczegółach katastrofy w Buir donosi Biuro Wolffa, co następuje: Pociąg Paryż-Warszawa wypełniony był niemal do ostatniego miejsca. Katastrofa wydarzyła się w odległości około 500 m. od stacji Buir. W miejscu tem przeprowadzane były roboty około naprawy toru tak, że pociąg w tem miejscu winien był zwolnić zupełnie biegu. Rozkaz taki zakomunikowany był wyraźnie maszyniście, prowadzącemu pociąg. Jednakowoż podróżni i świadkowie stwierdzają jednocześnie, że pociąg w tem miejscu biegł z szybkością około 90 km. na godzinę, z czego należy wnioskować, iż maszynista nie zastosował się do polecenia zwolnienia biegu.

Miejsce katastrofy przedstawia się strasznie. Lokomotywa wywrócona. Wagon pocztowy zdruzgotany zwisa z ośmiometrowego nasypu, następny wagon II. kl. zupełnie zmiażdżony leży w rowie, dalsze wagony zostały mniej lub więcej uszkodzone. Wagon sypialny stanął w poprzek toru.

Personal ratunkowy, usiłujący się dostać do wnętrza wagonów, pracuje przy pomocy palników acetylenowych, któremi wysadza zamki. Ponieważ praca ta postępuje bardzo uciążliwie przystąpiono do zrywania dachów.

W czasie akcji ratunkowej przybywają dwa dalsze pociągi ratunkowe z Kolonji i Dürren, przywożąc 60 techników i 100 sanitarjuszy. Również miejscowa ludność z zapałem bierze udział w akcji ratunkowej. Do wieczora trudno stwierdzić ilość rannych i zabitych.

Nadkonduktor prowadzący pociąg kierowca i posługacz zostali zabici.

Ponieważ miejscowy szpital okazał się za szczupły, aby pomieścić zwłoki zabitych i osoby ranne, musiano lżej rannych transportować do okolicznych najbliższych szpitali, nawet do Kolonji.

Większa część rannych nie zna języka niemieckiego, są to bowiem przeważnie Polacy i Francuzi, przeto stwierdzenie autentyczności ofiar na razie jest utrudnione. Pomiędzy rannymi znajduje się jeden z członków paryskiego klubu pływackiego, który jechał na zawody do Berlina i Warszawy. Ma on złamaną nogę.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT.). Do godziny 7-mej wieczorem stwierdzono 8 osób zabitych, 17 ciężko i 25 lżej rannych.

Między zabitymi znajduje się kupiec Gruenfeld z Warszawy, którego nazwisko, wedle dziennika „Der Montag" ma brzmieć Grünstein.

Wśród ciężko rannych znajdują się obywatele polscy, a mianowicie: Rachel, Bejma Bloch, Wiera Pietrasiewicz i Helena Wójcikowska.

Warszawa, 26 sierpnia. (AW). Prawdopodobnie liczba ofiar strasznej katastrofy kolejowej w Buir powiększy się, gdyż z 17 ciężko rannych kilka osób nie da się uratować. Rannych musiano wydobywać z pod gruzów przy pomocy toporów, pił i aparatów tlenowych. Kilku ciężko rannym na miejscu amputowano nogi.

Kolonja, 26 sierpnia. (PAT.). Oficjalnie podano do wiadomości, że w ciągu nocy dzisiejszej z pod gruzów. pociągu pośpiesznego Paryż-Warszawa, który wykoleił się wczoraj pod Dürren, wydobyto zwłoki 4 dalszych ofiar katastrofy, których tożsamość nie mogła być jednak dotychczas ustalona. Maszynista Nordhaun, który odniósł ciężkie obrażenia, zmarł w ciągu dzisiejszej nocy. Ogólna ilość zabitych wynosi obecnie 13 osób. Na podstawie oficjalnego stwierdzenia biuro Wolffa podaje jako powód wykolejenia się pociągu zbyt szybki przejazd zwrotnicy przy wjeździe na stację Buir.

Berlin, 26 sierpnia. (AW). Wobec tego, że pociąg »D 23« uległ katastrofie dyrekcja kolei w Kolonji uruchomiła pociąg nadzwyczajny Kolonja-Warszawa, który w 40 minut po katastrofie ruszył w drogę i przybyć miał dziś rano do Warszawy.

Krwawe walki w Palestynie.

Warszawa, 26 sierpnia. Z Jerozolimy donoszą: Walki między Żydami a Arabami trwają w dalszym ciągu. Po krwawych starciach w Jerozolimie, walki przeniosły się na prowincję. Wczoraj zanotowano starcie w Hajfie i Tel-Awiw. Kilkanaście osób poniosło śmierć, wiele jest rannych. Władze zarządziły zamknięcie redakcyj wszystkich pism. Samoloty angielskie obrzuciły bombami osady arabskie obok Jerozolimy.

Listy z Londynu.

Lato angielskie.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Londyn, w sierpniu 1929.

Narzekanie na pogodę należy do codziennego repertuaru angielskiego. Zwykle uskarżamy się na deszcz, mgłę, wilgoć. Ubiegłej zimy utyskiwaliśmy na niesłychane mrozy. Teraz nowe i słuszne utyskiwanie słychać ze wszystkich stron. Posucha, jakiej nie pamiętają tutaj od kilkudziesięciu lat, daje się we znaki, nietylko tym, którzy cierpią od nadmiaru gorąca, ale zgubnie odbija się na i tak ciężkiem tegorocznem położeniu farmera. Wyschły zupełnie pastwiska, zbiór siana zapowiada się katastrofalnie, już teraz jest obawa o wystarczającą paszę dla owiec. Produkcja mleka się zmniejsza, a niektórzy rolnicy, by móc dotrzymać swych kontraktów na dostawę mleka, muszą posługiwać się sztuczna paszą. Susza odbija się niekorzystnie i na zbiorze owoców leśnych, zarówno jak i ogrodowych i cierpią znów fabrykanci marmelady.

W Londynie magistrat wydał drastyczne rozporządzenie, zakazujące używania hydrantów przy podlewaniu ogrodów. Jest to wprawdzie oszczędność konieczna, ale jakże smutno odbija się na uroczych ogrodach i ogródkach londyńskich. Jak ściśle i najwyższe sfery przestrzegają przepisów, dowodzi stan murawy w ogrodzie Buckingham Palace, gdzie podczas ostatniej garden-party, każdy mógł się po pożółkłej i wyschniętej, zwykle lśniąco-szmaragdowej trawie przekonać, że ogrodnicy królewscy podpo-[illegible]owują się nakazom władz.

[illegible]knący zwykle słońca i ciepła Lon[illegible]zyk, teraz chłodu i orzeźwienia [illegible] nad ukochaną „River“, lub w je[illegible]n z rozlicznych kąpielisk nadmorskich. Opatrzność pod tym względem uposażyła Londyńczyków niezwykle bogato. Sama Tamiza jest już źródłem niewyczerpanej radości. Od Richmond począwszy, ciągną się wzdłuż niej letnie domki - łodzie, upstrzone od gó[ry] do dołu mnóstwem barwnego kwie[cia], gdzie rodziny spędzają week-end, [a] też całe lato. Małe statki parowe [wożą] liczne rzesze po rzece, ale do największych przyjemności należą całodniowe wycieczki „on a punt“.

Punt, to płaska łódź w rodzaju tratwy, na której kilka osób może wygodnie leżeć, spać i poruszać się. Widać młode pary — on leżący wygodnie na poduszkach, ona — młoda, atletyczna Angielka, długim bosakiem zapuszczanym w głąb, popychająca statek naprzód. W nadbrzeżnych cienistych zakątkach stoją uwiązane liczne „punt“, a nieodzowne angielskie „tea“ pije się bądźto z własnych zapasów na łodzi, bądźto w jednym z licznych uroczych ogródków, gdzie „tea“ oznacza i jajka i miód i doskonałą marmeladę, sandwicze z sałatkami i inne przysmaki.

Exodus nad morze jest ciągły. Jadą na dłuższy pobyt rodziny, jadą na week-end mężowie i inni, żądni bodaj dwudniowego wytchnienia, jadą na kilka godzin ci, którzy więcej czasu nie posiadają. Southend-on-sea to półgodzinna wycieczka koleją. Dalej Worthington, Bognor, Bringhton i urocza wyspa Wight, o klimacie prawie że południowym, cudownej roślinności, malowniczych krajobrazach. Sławna ze swoich corocznych regat w Coves, posiada w Carisbrook historyczne pamiątki i zamek, dzikie rozpadliny „chines“ i szereg miejscowości kąpielowych, jak Ventnor, Shanklin, Sandown, etc., z których każda ma swoje charakterystyczne cechy. Na plażach panuje tam niezwykła wesołość, zupełnie odmienna od wesołości w fashionable, miejscowościach nadmorskich kontynentu. Bawi tu przeważnie middle-class, mieszczaństwo, średni stan i zarówna zabawy, jak stroje i nastrój przystosowane są do jego wymogów i zwyczajów. Są wprawdzie i drogie hotele, ale tu przebywają przeważnie obcy. Anglik zamieszkuje albo boarding-house, tańszy, czy też droższy, albo też jeszcze chętniej wynajmuje „apartements“, pokoje umeblowane, których gospodyni podejmuje się gotować zakupione codziennie przez lokatorów zapasy. Kąpiele, jazdy na osiołkach, konkursy piękności, wyścigi dziecięce i inne sporty, oraz trupy wędrownych aktorów, Punch i Judy, teatr marjonetek zadowalają tę niezepsutą publiczność.

Jak się dziecinnie bawią Anglicy, dowiadujemy się n. p. z listu p. Samuel Pickard do „Daily Mail“, w którym opowiada o „najlepszem zajęciu„ jakie miał dotychczas w swojem życiu. P. Pickard „pracuje“ w Maragate, popularnej miejscowości nadmorskiej, gdzie przeważnie przebywają najskromniejsze sfery, robotnicy, przekupnie, dozorcy domowi, pracownicy sklepowi ze swojemi rodzinami. „Praca“ p. Pickard polega na siedzeniu nad „duckingpond“ (stawem zanurzeń) na desce, nad którą umieszczony jest cel. Ile razy ktoś, zapłaciwszy pensa, trafi do celu, ma prawo strącić p. Pickard w pełnem ubraniu do wody. Zdarza się to i 70 razy dziennie, p. Pickard kąpie się i, co dziwniejsze, cieszy go to zajęcie, cieszy go śmiech publiczności i twierdzi, że nie porzuci tej pracy, jak długo trwa sezon. **Bys.**

Ile kosztuje reklama?

Reklamy reklamować nie trzeba. Nad kwestją, czy jakieś przedsiębiorstwo potrzebuje reklamy, dziś się już właściwie nie dyskutuje. Jej konieczność stwierdziły zgodnie praktyczne doświadczenia oraz gospodarczo statystyczne badania. Dlatego też otwarty przed kilku dniami w Berlinie światowy kongres reklamy nie miał bynajmniej na celu rozbudzić zainteresowanie dla reklamy a jedynie skupić fachowców całego świata, by pogłębili i wymienili między sobą swoje wiadomości o reklamie. Reklama jest dziś potęgą a jej pionierzy, przemyślni przedsiębiorcy i sprytni technicy stanowią jeden z najpoważniejszych czynników gospodarczych.

Ongiś pokutował w ekonomji pogląd o nieproduktywności reklamy, twierdzono, że przecież reklama nie jest w stanie powiększyć bogactwa narodowego. To prawda, ale ona właśnie tworzy w umysłach ludzkich nowe pożądania, toruje drogę postępowi, wprowadza na rynek coraz to inne zdobycze wytwórczości i w ten sposób staje się potężną dźwignią rozwoju przemysłu i handlu.

Ile jednak kosztuje reklama?

Otóż w tym kierunku posiadamy wskutek badań, przeprowadzonych w ostatnich latach zupełnie szczegółowe dane, dokładniejsze nawet, niż o wynikach samej reklamy, które z trudem jedynie dają się ująć w cyfry statystyczne, nie zawsze zresztą ściśle. Stwierdzono przy tem, że koszty te są bezwarunkowo mniejsze, niż się powszechnie sądzi. Tak np. ogólne koszty reklamy w Niemczech wynoszą wedle ostatnich obliczeń niemieckiego Instytutu do badania konjunktur około jednego miljarda marek rocznie a więc nieco mniej niż 2% niemieckiego dochodu narodowego. Z tego około połowa przypada na handel detaliczny, jedna trzecia na przemysł a reszta na handel wielki, rzemiosło, banki i zakłady ubezpieczeń.

W obrębie poszczególnych gałęzi koszta reklamy przedstawiają się rozmaicie. W handlu detalicznym wynoszą one przeciętnie 1 i trzy czwarte do 2 procent obrotu, w przemyśle pół procent, w wielkim handlu i rzemiośle 0.1 procent. W handlu detalicznym największe koszta reklamy ponoszą handle towarów luksusowych (3 procent); handle meblami 2.5 proc., odzieżą 2 proc., artykułami żywności 1 procent.

Te wszystkie sumy stoją jednak znacznie poniżej kwot, kalkulowanych na reklamę w przedsiębiorczej Ameryce. Sklepy konfekcji męskiej przeznaczają tam na reklamę 4.1 proc., konfekcji damskiej 3.1 proc., sklepy meblowe 3.7 proc. Fachowcy zastanawiają się nad tem, w jakich momentach należy wzmóc reklamę. Dawniej trzymano się zasady: w chwilach ciężkich operować jak najsilniej reklamą, w chwilach dobrych jest ona zbyteczną. Dziś wykazało doświadczenie, że nietylko w ciężkich czasach może reklama spowodować ożywienie ale właśnie w momentach najlepszej konjunktury staje się ona bodźcem do dalszego rozwoju. **Bul.**

Oceanem, rzeką, lądem.

Pan Lepecki ma w sobie żyłkę zapamiętałego podróżnika; podróżnika, łączącego w sobie egoizm podróżowania i chłonięcia wrażeń z altruizmem dzielenia się wrażeniami z tymi, którzy na zamorską podróż nie mogą się zdobyć, a którzy jednak łakną wrażeń choćby pośrednich, choćby z drugiej ręki. Pan Lepecki ma w obu tych kierunkach bogatą przeszłość za sobą. Najeździł się wiele po świecie, przeważnie po południowej Ameryce i północnej Afryce i obdarzył nas wcale pokaźną liczbą książek (sam znam bodaj czy nie kilkanaście jego utworów).

Ostatnia książka p. Lepeckiego*) jest pamiętnikiem z podróży po południowej Ameryce, która szczególnie ciągnie autora, pamiętnikiem bystrego obserwatora i sympatycznego narratora, rozmiłowanego w podróżowaniu, patrzeniu i gawędziarstwie. Książka tem cenniejsza, że poza krajem, przyrodą i ludźmi podglądał autor stosunki polityczne i społeczne, dostrzegł kilka ciekawych rysów emigracji polskiej, zwrócił uwagę na szereg tyczących się jej problemów. Cenna i z tego powodu, że autor wybrał się w podróż po rozczytaniu się w literaturze odnoszącej się do zwiedzanych krajów. Stąd znajduje czytelnik w książce także niejeden ciekawy fragment z historji danego kraju.

Otwierają książkę z żywym humorem opisywane przygotowania do podróży, kłopoty paszportowe w kraju, dobór towarzyszy podróży, następnie podróż przez Europę, wiodącą poprzez Wiedeń, Zurych, Paryż i Cherbourg, gdzie wsiadł na holenderski statek „Zelandja“, który miał naszego eksploratora przeprawić za ocean. Statek zatrzymywał się w portach portugalskich i hiszpańskich, czemu zawdzięczamy kilka miłych kart z tych krajów. Barwnie odmalowane życie na płynącym okręcie.

Pierwszym etapem podróży była stolica Brazylji, Rio de Janeiro. Miasto to zaimponowało autorowi. Nie znajdziesz w niem śladu, któryby wskazywał, że jest ono stolicą państwa, posiadającego niezmierzone obszary niezbadanych dżungli, zaludnionych przez Indjan i dzikie zwierzęta. Jest to miasto wybudowane według wzorów europejskich a raczej północno-amerykańskich, z ludnością większą od Warszawy, z ulicami równemi, z olbrzymim ruchem samochodowym, starannie regulowanym przez policję i elegancką publicznością, chodzącą w ubraniach kroju paryskiego. Egzotyzmu trzeba się doszukiwać w oczach, gorejących dziwnym, niespotykanym w starych krajach ogniem, w cerze śniadej, spalonej słońcem i swobodzie w obejściu, znamionującej narody wolnej Ameryki. Liczni murzyni i niezliczeni mulaci podkreślają swą obecnością dobitnie, że to nie Europa a nowy ląd.

Zatrzymał się następnie p. Lepecki w Buenos Aires. Argentyna zrobiła na nim wrażenie państwa militarystycznego. W Buenos Aires spotykał na każdym kroku oficerów, żołnierzy i oddziały wojskowe. Cały kraj w swoich dalszych, mało zaludnionych stronach pokryty jest siecią fortów a raczej blokhauzów, kiedyś może potrzebnych lecz dzisiaj stanowiących kosztowny przeżytek.

Na specjalną uwagę a nawet prawdziwy podziw zasługuje prasa. Olbrzymie dzienniki podają tak wyczerpujące wiadomości o każdem zdarzeniu w całem państwie, że są istotnie prawdziwem jego zwierciadłem. Dzienniki wydają dziennie po sto i więcej stronic druku a są takie, które ukazują się sześć razy dziennie.

Już od wielu lat tak się tam ułożyły stosunki, że przybywający do Argentyny Żyd, Litwin, Białorusin lub Ukrainiec a obecnie nawet Rosjanin, zapytany o narodowość, odpowiada: „soy Polaco“. I pomimo tego, że żadnemu z tych ludzi nie przyjdzie nawet na myśl zapierać się swej narodowości w starym kraju, w Argentynie twierdzą uparcie: „jestem Polakiem“. Gdy autor pewnego razu zapytał Rusina, dlaczego nazywa się wobec władz argentyńskich Polakiem, aczkolwiek po polsku mówi niechętnie, dziecko posyła do ruskiej szkoły i jest zagorzałym niepodległościowcem ukraińskim, usłyszał odpowiedź: — „Bo to „lepiej wychodzi“.

Życie polskie w Buenos Aires tętni bardzo słabo. Istnieje wprawdzie towarzystwo „Wolna Polska“ i jest polski kościółek, jednak kolonja nie zdobyła się na własną szkółkę. Obecnie panują takie stosunki, że dzieci nawet najlepszych Polaków mówią w domu po hiszpańsku a gdy które zna język polski, to zwykle słabo.

Bardzo dużą kolonje w Buenos Aires, o wiele liczniejszą od polskiej, stanowią Żydzi. Sami twierdzą o sobie, że jest ich tu 80.000. Istnieje wśród nich spora grupa **Żydów** polskich, posiadająca własny związek, sympatyzująca z Polakami i polską placówką dyplomatyczno - konsularną. Odgrywają oni nietylko w handlu poważną rolę, ale posiadają pewne wpływy w kołach politycznych.

Odbył podróżnik bajeczną wycieczkę statkiem, rzeką Rio Parana. W jednem miejscu przybił do lądu i tu przeżył prawdziwą robinzonowską przygodę. Wynająwszy malutką łódź rybacką, puścił się sam rzeką i kiedy już zmrok zapadał, napotkał na drobną wysepkę, zarośniętą szczelnie lasem. Postanowił tu przenocować i ewentualnie zatrzymać się pewien czas. Wątły swój stateczek umocował do nadbrzeżnych krzaków i spędził noc w głębi lasu. Gdy o świcie postanowił opuścić niegościnną wyspę, ku swe[mu] zdumieniu i przerażeniu nie znalazł ł[o]dzi w miejscu, w którem ją zostawił; widocznie odczepiła się i popłynęła z biegiem wody. Został na wysepce bez łodzi, dachu nad głową, a co najważniejsze, w odległości wielu kilometrów od najbliższej chaty człowieka mniej więcej cywilizowanego.

---

*) M. B. Lepecki: „Oceanem, rzeką, lądem“. Przygody z podróży po Argentynie. 1929. Towarzystwo wydawnicze „Rój“. Warszawa.

Święto miast polskich.

Komisja prasowa Święta miast polskich komunikuje: W sobotę w t. zw. Czarnej kamienicy, tj. w Muzeum Narodowem im. króla Jana III. zebrała się komisja artystyczna komitetu organizacyjnego święta miast polskich celem ustalenia programu uroczystości. Obecni byli: pp. Wygrzywalski, prof. Harland, prof. Fedorski, starosta Frankowski, dyr. Badecki, dyr. Kozłowski, dyr. Lityński, dyr. Zaremba, inż. architekt Awin, dyr. Targów Wschodnich dr. Grossman, mjr. Łabęcki, dekorator Teatrów miejskich Balk, Kurczyński i in., jako delegat komisji prasowej obecny był red. Bratkowski. Sekretarzował p. A. Sigmund.

Po wstępnem przemówieniu przewodniczącego komisji dra Czołowskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której niemal wszyscy obecni zabierali głos, wyrażając swe poglądy i dorzucając do wspaniałego wieńca pomysłów nowe projekty. W rezultacie przedyskutowano projekt dyr. Badeckiego, uzupełniony w toku dyskusji przez poszczególnych uczestników obrad i ujęty w konkretną formę przez dyr. Czołowskiego. Ustalono etapami punkty wspaniale zapowiadającego się programu, na który złożą się grupy historyczne starego Lwowa w specjalnie na ten cel zamówionych strojach. Pod uwagę brany jest okres z końca XVI i początku XVII wieku. Stroje zostaną uszyte w pracowni krawieckiej Teatru Wielkiego, której kierownikiem jest nieoceniony kostjumolog p. Walenta. Wzorów dostarczy specjalna komisja, którą tworzą Wygrzywalski, dyr. Czołowski, prof. Harland, dyr. Zaremba, p. Kurczyński, dyr. Badecki i p. Balk. Postacie historyczne odtworzą artyści Teatrów miejskich w otoczeniu specjalnie zaangażowanych statystów.

Prace postępują szybko naprzód wśród zapału i twórczego nastroju. Należy mieć zatem nadzieję, że dzień 8 września pozostanie na długo w pamięci uczestników Święta miast polskich, a szczególnie mieszkańców Lwowa.

*

Celem porozumienia się lwowskiego Komitetu organizacyjnego „Święta miast“ z przedstawicielami miast południowo-wschodnich, odbyła się wczoraj o godz. 11-tej przedpołudniem w sali ratuszowej wspólna konferencja, przy licznym udziale burmistrzów i delegatów miast, oraz reprezentantów władz z Wojew. Gołuchowskim na czele, reprezentantów instytucyj kulturalnych, prasy i obywatelstwa. Zebranie zagaił r. Frankowski, poczem dyr. T. W. Grossman przedstawił znaczenie święta i program, ustalony przez Komitet. Następnie przemawiali delegaci miast oraz członkowie komitetu organizacyjnego, poczem na wniosek r. Maksymowicza, poparty przez inż. Feuersteina, uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu dzisiejszym w sali Rady Miejskiej we Lwowie burmistrze i delegaci miast Województw południowo-wschodnich witają entuzjastycznie inicjatywę urządzenia w dniu 8 września br. „Święta Miast Polskich“.

Uznając jej doniosłość narodową, kulturalną i gospodarczą, zgłaszają udział miast przez siebie reprezentowanych i zwracają się z gorącym apelem do innych miast o jaknajsilniejsze poparcie tej myśli i przyspieszenie prac przygotowawczych; wyłaniają przytem Komitet stale we Lwowie urzędujący przy prezydjum miasta Lwowa, do którego wszystkie informacje zwracać należy i który radą i pomocą organizacyjną każdemu z miast służyć będzie“.

Po uchwaleniu tej rezolucji, odbyła się jeszcze dodatkowa konferencja, na której uchwalono, celem szybkiego porozumienia, przeprowadzić w dniu dzisiejszym rozmowy telefoniczne ze wszystkiemi miastami zapgłoszonemi do udziału, a nadto wysłać listowną odezwę w następującej osnowie:

„Komitet Organizacyjny „Święta Miast Polskich“ zwraca się do P. T. Reprezentacyj Miast i Miasteczek wymienionych Województw z gorącem wezwaniem o wzięcie udziału w tem święcie“.

Chcąc ułatwić każdemu z miast i miasteczek udział w tem Święcie i dla zadokumentowania łączności, Komitet uważa, że bezwzględnym obowiązkiem każdej Reprezentacji powinno być uczestnictwo przynajmniej w formie liczniejszej delegacji.

W braku strojów narodowych P. T. Delegaci udział wziąć mogą w strojach zwykłych.

Każda Delegacja przywieźć ze sobą winna na dzień 8 września br. herb swego miasta, namalowany dwustronnie na tarczy 50 cm. wysokiej, 40 cm. szerokiej, z nazwą miasta, umieszczoną pod tarczą na osobnej wązkiej tabliczce, osadzony na drzewcu 2 i pół m. długiści.

Delegacje zgromadzą się najpóźniej w niedzielę 8 września br. o godz. 9-tej rano na dziedzińcu Ratusza m. Lwowa.

Byłoby pożądanem dla uświetnienia obchodu, gdyby udział ten był połączony z zorganizowaniem pewnej grupy, którąby zobrazowała pewne momenty danego miasta, czy to z jego przeszłości, czy teraźniejszości, rozwoju gospodarczego, zwyczajów i obrzędów ludowych okolicy, czy też wreszcie w barwnej reklamie przedsiębiorstw przemysłowych.

Komitet Organizacyjny „Święta Miast Polskich“ i miasto Lwów liczą, że w interesie nawiązania tradycyj, jakie przez wieki łączyły wszystkie miasta ziem południowo-wschodnich ze Lwowem, nie zbraknie z nich obecnie żadnego na tem święcie.

Pragnąc P. T. Reprezentacjom i Delegacjom zapewnić odpowiednie miejsce w uroczystym pochodzie, oraz ewentualnie kwatery, upraszamy o stanowczą odpowiedź na ręce Komitetu Organizacyjnego „Święta Miast Polskich“, Lwów, Ratusz — Prezydjum.

Bolszewickie „Jamboree“.

Tytułem niejako odtrutki na „burżuazyjne“ harcerskie „Jamboree“, urządzone niedawno w Birkenhead, w Anglji, rozpoczął się w Moskwie dnia 18 sierpnia zjazd sowieckich skautów, zwanych pionierami, a stojących pod kontrolą partji komunistycznej. Pionierzy mają dopełnić z czasem kadry rosyjskich komunistów.

Zjechało się do Moskwy kilkanaście tysięcy pionierów. Specjalny komitet kwaterunkowy dostarczył 6.800 łóżek polowych do obozowisk okalających Moskwę. Oprócz tego część pionierów-delegatów zakwaterowała się w mieście. W sowieckim „Jamboree“ biorą udział również pionierzy moskiewscy i szereg delegatów zachodnioeuropejskich pionierskich organizacji. Delegatów z zagranicy jest jednak niewielu, zato pokaźna liczba przyjechała z południowego wschodu ZSSR.

Na otwarciu „Wszechzwiązkowego zlotu pionierów“ — tak brzmi oficjalna nazwa sowieckiego „Jamboree“ — byli obecni wszyscy wybitni sowieccy dygnitarze z komisarzem Rudzutakiem i przełożoną Centralnego biura pionierów, Sewerjanową, na czele. Na otwarciu zjazdu był również obecny Maksym Gorkij.

W pierwszą noc zjazdu zapalono w obozach olbrzymie stosy, symbolizujące „serdeczną przyjaźń pionierów z czerwoną gwardją“. W drugi i trzeci dzień uroczystości zlotowych odbyły się ćwiczenia lekkoatletyczne i ćwiczenia wojskowe przy współudziale wszystkich rodzajów broni. Kierownictwo ćwiczeń było powierzone zastępcy prezesa rady rewolucyjnej ZSSR., Kamieniewowi.

Wojenne nastroje w Rosji sowieckiej potwierdza w zupełności „antyburżuazyjne“ Jamboree. C.

Wściekłość Bismarcka.

W tych dniach ukazały się drukiem „Wspomnienia o Bismarcku“ znanego wydawcy niemieckiego Brockhausa, który od r. 1871 do r. 1878 był posłem do Reichstagu i zaliczał się do koła najbliższych przyjaciół „żelaznego kanclerza“. Między innemi opowiada Brockhaus o ostrem starciu, jakie miało miejsce na jednem z posiedzeń parlamentu niemieckiego między Bismarckiem, a hr. Ballerstremem, przywódcą niemieckiej partji katolickiej i prezesem Landtagu pruskiego. Starcie to o mały włos nie zakończyło się rozlewem krwi. 13 lipca 1874 r. zrobił zamach na życie Bismarcka niejaki Kullmann. Zamach się nie udał, bo Kullmann wskutek niedopatrzenia strzelał ślepym nabojem. Sprawa zamachu stała się niebawem przedmiotem rozpraw w Reichstagu. Bismarck wstąpił na trybunę i wręcz oskarżył partję katolicką o współudział w zamachu. W odpowiedzi na to oskarżenie hr. Ballerstrem podniósł się ze swego miejsca i rzucił Bismarckowi w twarz pogardliwe „pfuj“!

— Gdym to usłyszał — zwierzał się potem Bismarck Brockhausowi — wpadłem w taką wściekłość, żem omal nie zabił Ballerstrema. Miałem właśnie przy sobie rewolwer, który policja odebrała Kullmannowi, rewolwer, który stale potem zabierałem ze sobą ilekroć wychodziłem z mojego gabinetu. Czułem się wtedy bezpieczniejszy i pewniejszy przy spotkaniach z ludźmi. Gdy Ballerstrem krzyknął „pfuj!“ sięgnąłem ręką do kieszeni, ująłem rewolwer i, nie bacząc na wściekłość, która mnie ogarnęła, z najzimniejszą w świecie krwią odmierzyłem w myśli przestrzeń, dzielącą trybunę od krzesła Ballerstrema. Pomyślałem sobie, że lepiej będzie gdy strzelę w brzuch, a nie w głowę, bo wtedy więcej jest szans, że go trafię. Jeżelim nie strzelił, to niech mi pan wierzy, stało się to tylko dlatego, iż nagle pomyślałem sobie, że bodaj czy nie będzie lepiej, gdy wymierzę Ballerstremowi policzek. A potem gniew minął, zwymyślałem Ballerstrema z trybuny i na tem się skończył cały incydent.

Brockhaus, który znał zapalczywość Bismarcka, zapewnia, że cudem tylko wtedy Ballerstrem ocalał, a całe Niemcy uratowane zostały od wielkiego skandalu politycznego i od wielkiego nieszczęścia.

(i. s.)

Migawki japońskie.

O Japonji, jej strukturze społecznej i politycznej, przeciętny nasz obywatel ma dość mętne pojęcie. Wyobrażamy ją sobie przeważnie jako kraj idylliczny, w którym pod błękitnem niebem okrągły rok kwitną wiśnie i chryzantemy, urocze gejsze nie wysiadają z bambusowych lektyk, a bohaterscy młodzieńcy gotowi są w każdej chwili popełnić samobójstwo, dźwięcznie zwane harakiri. Cesarz z cesarzową, w barwnych kimonach, przechadzają się po rajskich ogrodach, przyjmując hołd wiernych i poddanych dworzan.

Tymczasem Japonja, dzisiejsza Japonja, jej życie i ustrój, niewiele różnią się od państw „zgniłego Zachodu“. Kraj przebiegają dalekobieżne pociągi, dymią fabryki, strajkują robotnicy, demonstrują komuniści, sensację wywołują „panamy“; przez szeroki ogół obojętnie są przyjmowane częste przesilenia gabinetowe. Słowem, rzeczywistość dnia codziennego, podobna do rzeczywistości w każdym innym „normalnym“ kraju europejskim.

Czyżby? — pomyśli czytelnik. Oto parę przykładów.

W pierwszych dniach lipca rb. Japonja przeżywała kryzys gabinetowy. Premjer Tanaka wręczył cesarzowi dymisję, która została przyjęta. Cesarz powierzył ster rządów prezesowi innego stronnictwa (jak w Europie) — p. Juko Hamaguchi. Powód kryzysu? Trudności ekonomiczne, intrygi, świństwa, świństewka... Główną przyczyną upadku premjera Tanaki była sprawa, głośna w swoim czasie, zabójstwa słynnego generała chińskiego Tchang-Tso-Lina. Że śmierć b. dyktatora Mandżurji nie nastąpiła bez wiedzy i woli rządu japońskiego, nie ulega wątpliwości. Ale widocznie, nie dość przezornie to przeprowadzono, bowiem premjer musiał się gęsto tłumaczyć i nie wytłumaczył się...

Z drugiej znów strony — rząd nie dość energicznie przeciwstawiał się komunizmowi, który ostatniemi czasy wykazuje w Japonji znaczną aktywność, zwłaszcza wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Charakterystyczny obrazek: w Tokio odbywało się zebranie grupy studentów koreańskich, którzy zorganizowali zawody atletyczne, celem zebrania funduszów na głodnych w [illegible] Na zebranie wkroczyła grupa ko[illegible]skich robotników (radykalnych), [illegible]rzy uważali ten sposób zapobie[illegible] głodowi za niegodny. Wywiązała bójka, w wyniku której jeden ze studentów został zabity, pięciu innych odniosło rany. Jedna z tych grup byli to komuniści, druga — anarchiści. Policja, aresztowania, sąd...

A teraz odwrotna strona „medalu“ rzeczywistości japońskiej: w roku zeszłym, podczas jednej z oficjalnych podróży cesarza, 28-letni rybak Narumi usiłował wręczyć osobiście cesarzowi jakąś prośbę, dotyczącą jego nędznej osoby. Śmiałek, który chciał władzy spojrzeć w twarz, został obecnie skazany na 6 miesięcy więzienia. Ten wyrok jest w stylu wschodnim. P.

Nowy sposób łowienia wielorybów.

Pomimo stwierdzonego faktu, że liczba wielorybów zmniejsza się szybko we wszystkich oceanach świata wskutek coraz bardziej ulepszonych sposobów tępienia tych olbrzymich ssaków morskich, umysł ludzki nie przestaje pracować nad wynalezieniem jeszcze doskonalszych i szybszych sposobów zabijania tak zyskownej zwierzyny.

Oto jeden z inżynierów norweskich wynalazł harpun elektryczny, działający w ten sposób, że choćby najlżej ranione nim zwierzę zabijane jest natychmiast przez bardzo silny prąd elektryczny, gdy tymczasem poprzednio zdarzało się niemal zawsze, iż choćby harpun utkwił nawet głęboko w ciele wieloryba, olbrzymie zwierzę ciągnęło jeszcze długo za sobą linę harpunu i łódź, do której lina była uwiązana, narażając na mitręgę i na niebezpieczeństwo załogę łodzi.

Podczas prób, dokonywanych niedawno z nowym harpunm na wodach wysp Faroer, trafione nim trzy wieloryby zabite były na miejscu.

Jak obliczają, wskutek tego wynalazku liczbę łowców wielorybów będzie można zmniejszyć o połowę, osiągając przytem większe, niż dotychczas, zyski z polowania.

KRONIKA

SIERPIEŃ	KALENDARZ
26	Rz.-kat. M. B. Cz.
PONIEDZIAŁEK	Gr.-kat. Maksyma
	Wschód słońca g 4 m 36
	Zachód „ „ 18 „ 39
	Długość dnia g 14 m 18

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 26 sierpnia o godz. 7.30 w. „Halka“ opera Moniuszki.

Wtorek, 27 sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ z gościnnym występem I. Dygasa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Majteczki“.

CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Pat i Patachon“ jako Bohaterowie.

COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy“.

FATAMORGANA: „Zdeptany kwiat“.

GRAŻYNA: „Przez grzech do szczęścia“.

KOPERNIK: „Awantury miłosne“.

LEW: „Samson i Dalila“ oraz „Tumaj, przyjaciel słoni“.

LUNA: „Pancerny dyliżans“ i występ chóru rosyjskiego.

MARYSIEŃKA: „Awantury miłosne“.

OAZA: „Wesoła wojna“ i „Górą marynarze“.

PALACE: „Zdeptany honor“ i „Kiki“.

PAN: „Święte kłamstwo“.

PASAŻ: „Piraci wielkiego miasta“, nadto komedja i Gaumont.

POLONJA: „Kochanka gwardzisty“.

PROMIEŃ: „Męczennik sportu“ i Humorysta Zorański.

UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.

POL[illegible]A

[illegible]nia mieszkaniowe. Nieznani spraw[illegible]li się wczoraj do mieszkania Stani[illegible]almana przy ul. Mickiewicza 14 i [illegible] ubrania męskie wart. 1.050 zł.

Ucieczka 18-letniego chłopca. Władysław [illegible] zam. w Rzęśnie Polskiej doniósł policji, że jeszcze przed czterema dniami syn jego 18-letni Zbigniew wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

Czyje srebro stołowe? Wydział śledczy we Lwowie otrzymał wczoraj z policji stanisławowskiej większą ilość srebra stołowego, zakwestjonowanego u pasera. Poszkodowani mogą srebro to oglądać w Wydziale śledczym.

Nowa ofiara oszustw ulicznych. Matrona szpitalna zam. Chocieniu pow. Kałusz, doniosła policji, że wczoraj na pl. Rzeźni dwaj nieznani osobnicy w podstępny sposób sprzedali jej 2 obrązki metalowe za 60 zł.

Położenie nie należało do wesołych. O przedostaniu się na brzeg nie mógł marzyć, gdyż liczne w rzece krokodyle, pożarłyby go natychmiast. Pozostawało mu tylko czekać cierpliwie dopóty, dopóki na horyzoncie nie ukaże się łódź krajowca - rybaka albo też samemu zbudować tratwę. W około szumiały fale jednej z największych rzek świata. Na wątłej wysepce przepełnionej potwornemi cielskami krokodyli, mógł przecież znajdować się i jaguar i puma a także chciwy krwi wilk - aguara. A dżungla jakby na urągowisko straszyła go różnemi głosy. Raz zdawało mu się, że słyszy płacz katowanego dziecka, to znowu rzężenie mordowanego człowieka albo śmiech obłąkańca.

Na obiad upolował sobie dzikiego indyka, poczem przystąpił do budowania tratwy. Miał przy tem niemiłe spotkanie z jaguarem, które na szczęście dobrze się skończyło. Po dwóch dniach pracy, w której ręce jego pokryły się licznemi bąblami a pot zraszał czoło, ruszył swym posuwistym statkiem w drogę powrotną.

Podróżował jeszcze długo po dzikich i słabo zaludnionych przestrzeniach kraju, rozmawiał z kolonistami polskimi, kreolami i półdzikimi Indjanami, opisał wdzięcznie Argentynę, kraj kontrastów, gdzie obok stepów i puszcz dziewiczych, kwitną potężne, kulturalne miasta; gdzie obok ziem, zamieszkałych przez Matakosów, Blakasów, czy też Czurupisów przebiegają koleje żelazne i samochody, gdzie ruch i życie posiada tempo amerykańskie i... opowiedziawszy to wszystko, zjednał sobie sympatję czytelnika.

Dwa potrącenia przez auto. Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pomocy Wacławowi Radwańskiemu oraz Włodzimierzowi Kisztyle potrąconym przez auta. Obaj odnieśli na szczęście lekkie rany.

Zatrucie kokainą. Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pomocy Kazimierze Snopek lat 30, dziewczynie lekkich obyczajów, która zatruła się kokainą.

STOŁECZNA

Ś. p. Leon Matuszewski. Wczoraj popołudniu zmarł po krótkiej chorobie dyrektor Agencji Telegraficznej »Express«, redaktor naczelny organu Związku Obrońców Ojczyzny“, Leon Matuszewski, pozostawiając po sobie głęboki żal wśród kolegów i współpracowników.

»Żółty Ptak« w Warszawie. Wczoraj o godz. 11 rano przyleciał do Warszawy na samolocie transatlantyckim »Żółty Ptak« znakomity lotnik francuski Assolant w towarzystwie kapitanów Lefevr'a i Lottiego. Na lotnisku powitali ich naczelny dyrektor linji »Lot« mjr. Turbiak, komendant portu lotniczego Karpiński, pierwszy sekretarz ambasady francuskiej Barbier i przedstawiciele władz wojskowych. »Żółty Ptak« odlatuje w dniu jutrzejszym w dalszą drogę do Rygi.

Oddział P. K. O. w Paryżu. W lokalu opuszczonym przez Bank Związku Spółek Zarobkowych przy ul. Saint Lazare 72 w Paryżu, ma powstać w najbliższych tygodniach oddział P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności). Oddział ten ma na celu ułatwianie emigrantom polskim we Francji składanie i przesyłanie do kraju swoich oszczędności.

Znawca sztuki holenderskiej w Polsce. W końcu września przybędzie do Polski na zaproszenie Twa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, p. Knuettel, znany i ceniony w Holandji krytyk sztuki. P. Knuettel spędzi w Polsce dwa tygodnie i zwiedzi Poznań, Warszawę, Wilno, Lwów i Kraków, gdzie wygłosi odczyty o sztuce holenderskiej.

KRAJOWA

KROSNO. **Paroch i jego córka — zamordowani.** Onegdaj w nocy koło godz. 24-tej nieznani sprawcy wtargnęli do mieszkania ks. Daniela Piroga, liczącego 65 lat, parocha grecko-katolickiego w Ciechani, w tutejszym powiecie. Sprawcy oddali do leżącego w łóżku księdza dwa strzały, z których jeden ugodził go w pierś i w lewy policzek, poczem również dwa strzały oddali do córki księdza Marji liczącej 35 lat. Trafiona w pierś i w gardło zakończyła niebawem życie. Żona księdza uszła śmierci tylko w ten sposób, iż znajdując się w krytycznym czasie w stajni, została tam przez sprawców zamknięta. Dochodzenia policyjne nie dały na razie żadnego wyniku.

KOSÓW. **Ujęcie groźnego bandyty.** W nocy na 21 bm. w czasie zarządzonej obławy przez Powiatową Komendę P. P. w Kosowie, został ujęty poszukiwany listami gończemi za rozmaite zbrodnie, morderstwa i napady rabunkowe Iwasiuk Wasyl. W czasie rewizji u wyżej wymienionego znaleziono karabin austr. (typ kawaleryjski), 2 rewolwery i 2 sztylety. Iwasiuka, jako poszukiwanego przez Sądy Okręgowe w tut. Województwie, oddano do dyspozycji Prokuratorji S. O. w Kołomyji.

KOŁOMYJA. **Walka policji z bandytami.** Dnia 21 bm. wieczorem Komendant Posterunku P. P. w Gwoździcu, pow. Kołomyja, Onyszkiewicz, st. przod. otrzymał poufne informacje, że w krzakach w okolicy wsi Słobódka polna znajduje się w ukryciu 4-ch podejrzanych osobników, uzbrojonych w broń palną. Na podstawie powyższych informacji, Komendant Posterunku zarządził natychmiast wysłanie dwóch patroli, składających się z trzech posterunkowych P. P., sam zaś w towarzystwie przod. Mossura, bawiącego chwilowo w tej miejscowości na urlopie, udał się w pościg z przeciwnej strony. W chwili gdy patrole policyjne dochodziły do miejsca w którem ukrywali się bandyci, oddali szereg salw w stronę zbliżających się funkcjonarjuszy P. P., wskutek których posterunkowy Gut, został zabity na miejscu, zaś pozostałym funkcjonaruszom P. P. udało się schwytać jednego ze sprawców Michała Zepczyna, znanego bandytę na tut. terenie, poszukiwanego listami gończemi, a ostatnio zbiegłego z więzienia sądowego w Horodence. Z powodu zapadającego zmroku, pozostałym bandytom udało się zbiec. Zarządzono za nimi pościg.

Pogrzeb posterunkowego Guta odbył się 23 bm. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz: starosta powiatowy z Kołomyji, zastępca komendanta wojewódzkiego, inspektor Jan Zakrzewski, oraz liczne delegacje z poszczególnych Komend Policji Państwowej.

KOŁOMYJA. **Pożar młyna.** Dnia 20 bm. około godziny 1-szej w nocy wybuchł pożar z powodu zawalenia się łożysk w młynie Jakóba Beidorfa w Kołomyji, który zniszczył zupełnie młyn i sąsiadujący z nim magazyn zawierający 3 wagony zboża. Pożar rozszerzył się następnie na magazyn Eljasza Kritza i zniszczył część dachu. Dzięki wysiłkom straży pożarnej i miejscowych organów P. P. udało się około godziny 4-tej pożar zlokalizować. Ogólna szkoda wynosi około 20.000 dolarów.

GDYNIA. **Otwarcie nowej linji okrętowej.** Dnia 25 b. m. odbyła się w Gdyni uroczystość otwarcia bezpośredniej komunikacji z Gdyni do N. Jorku, którą utrzymywać będą okręty towarzystwa „The American Scantic Line“. W uroczystości otwarcia wziął udział Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski.

ZAGRANICZNA

CITTA DI VATICANO. **Niezwykły dar biskupa chińskiego dla Ojca św.** Biskup Henninghaus S. V. D., wikarjusz apostolski w Yenchowfu w Chinach, ofiarował Ojcu św. w związku z jego jubileuszem kapłańskim dokładną kopję ołtarza Konfucjusza, znajdującego się nad grobem tego reformatora religji chińskiej w mieście Ku-fow. Ołtarz ozdobiony jest posągami Konfucjusza i jego uczniów; reprodukcję wykonali artyści chińscy. Godne jest uwagi, że rząd chiński po raz pierwszy udzielił zezwolenia na skopjowanie oryginalnego ołtarza. I w tem także ujawnia się życzliwe stanowisko Chin względem Stolicy Apostolskiej.

Gratulacje lwowskiej Izby handl.-przemysł.

Lwowska Izba przemysłowo - handlowa wystosowała do p. Ministra Kwiatkowskiego, z okazji nadwyżki w bilansie handlowym za miesiąc lipiec list następujący:

»Izba przemysłowo - handlowa ma zaszczyt podać do wiadomości J. W. Pana Ministra, że sfery gospodarcze w Małopolsce Wschodniej przyjęły z żywem zadowoleniem i prawdziwą radością wiadomość, iż bilans handlowy za lipiec, po przeszło dwuletniej bierności, przyniósł poważną nadwyżkę.

Fakt ten wielkiej doniosłości, jest niewątpliwem następstwem celowej polityki popierania eksportu, która już zaczęła wydawać pozytywne rezultaty w dziedzinie kształtowania się naszego handlu zagranicznego. Jest to tem ważniejsze, iż w naszych stosunkach gospodarczych kwestja czynności bilansu handlowego odgrywa pierwszorzędną rolę.

Podpisana Izba pozwala sobie więc złożyć J. W. Panu Ministrowi szczere podziękowanie za jego niestrudzone wysiłki, podejmowane w ostatnich latach w kierunku aktywizacji bilansu handlowego i równocześnie wyrazić nadzieję, że aktywizacja bilansu handlowego w miesiącu lipcu stanie się równocześnie bodźcem do ożywienia tempa naszego życia gospodarczego«.

Pomoc rządowa dla sadownictwa.

Wobec wielkich strat, jakie wskutek mrozów ub. zimy poniosło nasze sadownictwo i szkółkarstwo, Rząd postanowił przyjść z pomocą kredytową tym gałęziom produkcji. W tym celu Ministerstwo rolnictwa, aby ułatwić korzystanie z kredytów Państwowego Banku Rolnego, przeznaczyło ze swego budżetu potrzebne sumy na obniżenie oprocentowania trzyletnich pożyczek banku dla właścicieli handlowych szkółek drzew owocowych, oraz dla właścicieli tych sadów handlowych, które stanowią główne źródło dochodu drobnych gospodarstw. Nadto Ministerstwo pokryje oprocentowanie pożyczek udzielonych pierwotnie do końca 1928 r. przez Państwowy Bank Rolny na zakładanie sadów, a następnie przedłużonych na okres dwu lat w wypadku wymarznięcia sadów. Wszelkie podania o wyżej wymienione pożyczki ulgowe, względnie o ich przedłużenie, należy kierować bezpośrednio do właściwych oddziałów Państwowego Banku Rolnego.

To i owo.

Nasze pomniki.

Nie posiadamy ich wiele, ale i te, które wzniesiono we Lwowie, nie były otaczane nadmiernym pietyzmem.

Pomnik Gołuchowskiego podziurawiły kule w pamiętnym listopadzie i wyglądał też jak rzeszoto, choć wartość jego artystyczna i postać, którą przekazywał młodszym pokoleniom, zasługiwały na więcej nieco staranności i opieki ze strony odpowiednich czynników. Lepiej jednak późno niż nigdy, dobrze więc się stało, że oszalowano wreszcie pomnik tego, który spolszczył administrację b. Galicji, deskami i doprowadza się go do „kulturalnego“ stanu. Warto przy tej sposobności przypomnieć rys dla tromtadracji lwowskiej z przed laty bardzo znamienny. Po odsłonięciu pomnika Gołuchowskiego, musiała go czas dłuższy nocami pilnować specjalna straż policyjna, wskutek bowiem stanowiska jednego z radykalnych dzienników, piętnującego Gołuchowskiego mianem zdrajcy narodowego, groził mu zamach ze strony mniej krytycznych żywiołów. Cenna monografja Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego i opinja świadomego właściwego stanu rzeczy społeczeństwa, zmieniły z biegiem lat ten krzywdzący osąd. Pomnik Gołuchowskiego jest i dzisiaj ozdobą naszego miasta.

Pomnik dzielnego obrońcy Wiednia i protektora Lwowa woła o pomstę do nieba. Jak głosi fama, we pozbawiona cech prawdy, w ostatniej chwili przed odsłonięciem konnego posągu Króla Jana III przekonano się, iż stopnie, na których miał tkwić cokół pomnika.... skradziono! Proszę się nie śmiać, choć rzecz śmiechu warta. Na razie o nowych stopniach nie można było myśleć, nie pomyślano też o nich do dnia dzisiejszego, biedny więc Sobieski tkwi na Wałach na podobieństwo przycisku do papierów.

Zbliżyła się wreszcie trzechsetna rocznica urodzin Króla Jana, którą Lwów — co mu się chwali — postanowił święcić uroczyście. Podniesienie pomnika z racji kosztów odłożono do czasów odpowiedniejszych. Obecnie oczyszcza się jego cokół, wyzłaca napisy, rozszerza skwer kwiatowy.

Dobra psu i mucha! — powiada przysłowie. (r.)

Zmiany w szkolnictwie.

ORGANIZACJA SZKOLNICTWA.

Prawa Publiczności.

Kuratorjum przyznało: 1) rozporządzeniem z 26 lipca 1929 r. Nr. I. 25.935 z 1929 r. prywatnej 1-kl. szkole powszechnej w Klepkach, powiatu stanisławowskiego, utrzymywanej przez Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Stanisławowie, prawo publiczności na rok szkolny 1928/1929 z ograniczeniem tego prawa do własnych uczniów. 2) rozporządzeniem z 26 lipca 1929 r. Nr. I. 25.934 z 1929 r. prywatnej 1-kl. szkole powszechnej w Tumierzu, powiatu stanisławowskiego, utrzymywanej przez Koło T. S. L. w Stanisławowie, prawo publiczności na rok szkolny 1928/1929 również z ograniczeniem tego prawa do własnych uczniów.

Pan Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z 3 lipca 1929 r. Nr. 16.877 z 1929 r. odmówił prywatnemu seminarjum nauczycielskiemu żeńskiemu im. M. Konopnickiej w Złoczowie, praw zakładu państwowego na rok szkolny 1929/1930 i nadal do odwołania.

Nadanie Nazw.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, rozporządzeniem z 30 lipca 1929 r. Nr. I. 20.946 z 1929 r. zatwierdziło uchwałę Rady Szkolnej Powiatowej w Nadwórnej z 17 kwietnia 1929 r. w sprawie nadania 1-kl. publicznej szkole powszechnej w Jabłonicy nazwy im. „Jozafata Kuncewicza“.

IX. Targi Wschodnie.

Ulgi przejazdowe na kolejach zagranicznych.

Na podstawie ulg przyznanych w całym szeregu państw przez władze centralne, zagraniczni uczestnicy IX. Targów Wschodnich korzystają ze zniżek od normalnej ceny biletów jazdy przy użyciu wszelkiego rodzaju pociągów (prócz luksusowych) na wszystkich linjach kolejowych w Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i na Węgrzech. W szczególności karta stałego wstępu na Targi Wschodnie nabyta w miejscu wyjazdu, upoważnia posiadacza do korzystania na kolejach austrjackich z 25%-owej zniżki w obie strony, czechosłowackich z 30%-owej zniżki w obie strony, na kolejach jugosłowiańskich i rumuńskich z 50%-owej zniżki w drodze powrotnej, zaś na kolejach węgierskich z 30%-owej zniżki w obie strony. Analogiczne zniżki przysługują również wszystkim uczestnikom Targów Wschodnich w przejeździe przez terytorja dotyczących państw z innych krajów.

Udział wielkiego przemysłu górnośląskiego.

W ostatnich tygodniach przejawia się w sferach przemysłowych na całej linji zasadnicza zmiana frontu wobec tegorocznej kampanji Targów Wschodnich. Z głównych ośrodków krajowej wytwórczości napływają coraz liczniej zgłoszenia wystawców do udziału. Coraz częściej podnoszą się z wielu stron głosy fachowych i kompetentnych osób za koniecznością wydatnego obesłania IX Targów Wschodnich eksponatami krajowej produkcji. Szala opinji publicznej przechyliła się stanowczo na rzecz doprowadzenia do pomyślnego skutku podjętej we Lwowie akcji, co jeszcze raz świadczy dobitnie o słuszności stanowiska tych czynników, które wbrew pesymistycznym i niechętnym początkowo tendencjom niektórych kół, z właściwem zrozumieniem potrzeb życia gospodarczego i trafną oceną sytuacji, ani na chwilę nie zawahały się w pracy nad zorganizowaniem tej imprezy i z całą energją zabrały się do dzieła. Jednym z aktualnych objawów przełomowego zwrotu, jaki zaznacza się w opinji, jest pismo, które dyrekcja Spółki Akcyjnej „Huta Pokoju", należącej do najpotężniejszych instytucyj przemysłowych na Górnym Śląsku ostatnio wystosowała do Zarządu T. W., a które ze względu na jego wysoce charakterystyczną i znamienną treść, poniżej w całości bez dalszych komentarzy przytaczamy.

„Jak WPanom wiadomo, przemysł górnośląski poniósł poważne ofiary na rzecz P. W. K. w Poznaniu. W ofiarach tych, które znalazły wyraz w pierwszym rzędzie w pokaźnej subwencji udzielonej P. W. K., następnie w urządzaniu grupowych pokazów w hali ciężkiego przemysłu, a w końcu w wyposażeniu własnych stoisk, które pochłonęło długi okres mozolnej i kosztownej pracy, Spółka nasza, reprezentująca jeden z najpoważniejszych koncernów przemysłowych na Górnym Śląsku, wzięła wybitny udział.

Nie ulega wątpliwości, że w dziedzinie reklamy i zaznajomienia szerokich mas ludności z produkcją naszych zakładów osiągnęliśmy dzięki P. W. K. maksimum tego, co w dotychczasowych warunkach w tej dziedzinie można było osiągnąć.

Byłoby zatem rzeczą naturalną, gdybyśmy wobec wyżej przytoczonych okoliczności nad propozycją wzięcia udziału w tegorocznych Targach Wschodnich przeszli do porządku dziennego, tem więcej, że obecne konjunktury zgoła nie uzasadniają wydatków nie leżących bezpośrednio w interesie produkcji.

Biorąc jednak pod uwagę odmienny od P. W. K. charakter Targów Wschodnich, oraz bezprzecznie dodatnią rolę, jaką od szeregu lat odgrywają w życiu gospodarczem kraju, a w szczególności jego wschodnio-południowych połaci, która ze względu na własne zagadnienie gospodarcze oraz jako naturalny pośrednik w stosunkach z najbliższymi sąsiadami, winna skupiać stale niesłabnącą uwagę czynników gospodarczych wszystkich dzielnic, a wreszcie ceniąc wysoko tak rzadką w naszych warunkach wytrwałość i ufność, które cechują działalność Zarządu Targów Wschodnich, szczególnie w bieżącym roku, wobec konkurencji P. W. K. w Poznaniu wyjątkowo trudnym, postanowiliśmy poprzeć Zarząd w Jego usiłowaniach i wziąć udział w tegorocznych Targach Wschodnich.

Donosząc WPanom o tem z prawdziwą przyjemnością, prosimy o łaskawe odwrotne nadesłanie nam konkretnych propozycyj co do miejsca na urządzenie naszego stoiska i zaznaczamy przytem, że zadowolimy się taką samą przestrzenią, jak w roku ubiegłym. Byłoby jednak naszem życzeniem, żeby stoisko było dostępniejsze dla dostawy eksponatów oraz znajdowało się w sąsiedztwie poważniejszych przedsiębiorstw niż to miało miejsce w roku ubiegłym«.

Skarb Inkasów.

Sztuka peruwiańska, sztuka kraju Inkasów, odkrytego w r. 1531 przez Hiszpana Pizarra, jest obecnie przedmiotem zainteresowań świata i naukowego i handlowego. Na rynku paryskim ceny peruwiańskich dzieł sztuki poszły w górę 10, a nawet 20 razy. Naobfitszy zbiór peruwiańskich dzieł sztuki znajduje się w Berlinie. Na podstawie tych zbiorów ogłosił w tych dniach prof. Maks Schmidt dzieło o sztuce i kulturze Peru, w którem opisuje również dzieje inwazji hiszpańskiej i początek emigracji skarbów peruwiańskich z Ameryki do Europy.

Atahualpa, władca Peru, wiedział o tem, że Hiszpan Pizarro z oddziałem 168 ludzi znajduje się koło miasta Caxamarca. Atahualpa pokonał właśnie wtedy swego brata i zdobył jego stolicę. Oczekiwał jednak bezczynnie przybycia obcych, nie przygotowując się do oporu. Obcych było tak mało a Inkas w obozie swoim miał 40 tysięcy ludzi. Wobec tego czekał na przybycie obcych z wielką ciekawością, niespodziewając się niebezpieczeństwa. Wielokrotnie wysyłał do Hiszpanów posłów z darami i kazał im oświadczyć, że oczekuje ich w Caxamarca.

Hiszpanie przybyli do miasta a na zaproszenie Pizarra Atahualpa w złotej lektyce z licznym orszakiem, zgoła bez broni, przybył na plac główny w Caxamarca. W momencie tym przystąpił do niego dominikanin Wincenty de Valverde z krzyżem i brewiarzem, aby go zapoznać z zasadami wiary chrześcijańskiej. Równocześnie uzbrojeni Hiszpanie rzucili się na bezbronnych gości i poczęli ich mordować, a władcę Peru wzięli do niewoli.

Na drugi dzień wojsko, pozbawione wodza, poszło w rozsypkę. Drobna garstka awanturników zadała śmiertelny cios potężnemu państwu. Ludność nie broniła się wcale, a Hiszpanie mordowali i plondrowali pod pozorem, że chcą szerzyć religję chrześcijańską.

Uwięziony w towarzystwie żon swoich i świty Atahualpa nie tracił przecież nadziji, że uda mu się odzyskać wolność. Poznawszy chciwość Hiszpanów obiecał im, że komnatę długości 7 mtr., a szerokości 5 mtr., w której przebywał, wypełni do wysokości człowieka złotem i cennemi przedmiotami. Mimo, że znajdował się w niewoli, rządził dalej swoim krajem. Na jego rozkaz, ze świątyń słońca przynoszono Hiszpanom drogocenne skarby, a na jego polecenie wysłannicy Pizarra nie nagabywani przez nikogo, mogli się obracać po kraju.

Okup był złożony, lecz mimo to Pizarro nie zamierzał wrócić jeńcowi swojemu obiecanej wolności, lecz wytoczył mu skargę, w której zarzucił mu bałwochwalstwo i cudzołóstwo. Zapadł wyrok głoszący, że władca Peru ma spłonąć na stosie na placu w Caxamarca. Na przedstawienia dominikanina Valverde przyjął Atahualpa chrześcijaństwo. W zamian za to karę śmierci na stosie zamieniono [illegible] śmierć przez uduszenie.

Pozbywszy się w ten sposób [illegible] Peru, poczęli Hiszpanie posuwać [illegible] ku stolicy kraju Cuzco. Lecz po d[illegible] dze natknęli się po raz pierwszy n[illegible] opór i ponieśli dość znaczne straty. Lecz wskutek wewnętrznej niezgody wśród Peruwiańczyków, Hiszpanie w krótkim czasie opanowali państwo, oddali je w protektorat królowi hiszpańskiemu i przy pomocy części Peruwiańczyków, która poddała się pod ich władzę, pokonali resztę, broniącą do ostatka wolności swego kraju.

(w.)

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 62)

Wbrew oczywistości.

Orzeczenie lekarza przyniosło mu wielką ulgę i sprawiło, że niemal wesoło zabrał się do pracy. Jimmy musiał wpaść na jakiś niewypowiedzianie ważny ślad — to było pewne — powie wszystko, gdy odzyska przytomność — niemniej detektyw wiedział, że rozwiązanie problemu jest jeszcze dalekie, jakkolwiek anonimowy list i ostatni napad świadczyły, że jest na dobrej drodze i że robi duże postępy.

Pokazał Krechowi odciski stóp, które zauważył na ścieżce. Były to bezwątpienia te same ślady, które narobiły w swoim czasie tyle kłopotu sierżantowi Caseyowi. Następnie bez dalszych ceremonij kazał olbrzymowi stanąć na boku, sam zaś ostrożnie na czubkach palców kręcił się po terenie napadu, przekładając odrazu na słowa odczytywane znaki.

— To wszystko jest zupełnie jasne, panie Krech. Oto ślady Jimma, pańskie i moje — wyraźne jak bruzdy brony sprężynowej — i człowieka w łatanych butach. — Creighton zapalił cygaro i zamilkł na chwilę, rozglądając się wokoło. — Tutaj Jimmy szedł ścieżką wielkiemi krokami, ponieważ śpieszył się bardzo. Tędy też szedł ów człowiek, wyprzedzając Jimma. — Na Boga! W dwóch miejscach nawet ślady ich pokrywają się ze sobą. Tutaj opryszek zszedł z wąskiej i prostej ścieżki — Creighton zniknął za niskim, lecz gęstym krzakiem — ukrył się i czekał na Jimma. Widzi pan, panie Krech, że niema mowy o tem, aby to był przypadkowy włóczęga, który szedł za nim. Zwykła zasadzka i kwita.

— A jednak mogło to być przypadkowe spotkanie, — zaoponował Krech. — Przypuśćmy, że opryszek szedł ścieżką, posłyszał za sobą kroki śpieszącego Jimma. Pomyślał sobie, że trzeba ukryć się i zobaczyć, kto nadchodzi. Może doszedł do wniosku, że Horton wygląda zachęcająco i że war to go obrabować. Sądzę, że dalej odbyło się wszystko według pańskiej hipotezy.

— To, co pan mówi, sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi. Człowiek w łatanych butach popełnił kilka kradzieży w tych okolicach, ale włamywał się zawsze do domów opuszczonych chwilowo przez właścicieli. Dotąd nikt mu nie zarzucał gwałtów i mordów, a pan teraz każe mu popełniać morderstwo na obojętnym przechodniu, poto tylko, by go obrabować. Nonsens!

Zapewne, że nonsens, skoro pan tak powiada. Ja sam wierzę, że napad ten ma głębsze podstawy, niż chęć zwykłego rabunku, biorę jednak pod uwagę wszystkie możliwości.

— Słusznie, Krech. Owszem, niech pan zawsze podetnie mi skrzydła, gdy pan uzna, że daję się zbytnio ponosić fantazji.

— Ale te kieszenie Jimma? Czy wypróżnił je jedynie poto, by nas wprowadzić w błąd?

— Upiekł dwie pieczenie przy jednym ogniu. Zapewne, że była to chęć pozostawienia fałszywych poszlak, ale o ile miał zamiar zabić Jimma, by uniemożliwić porozumienie się ze mną, musiał zrewidować jego kieszenie i zabrać wszelkie dowody i notatki.

— Ale skąd wiedział, że Horton dotąd nie udzielił nam żadnych informacyj, bodajby przez telefon? A następnie czyżby się targnął na życie człowieka jedynie poto, by wraz z nim pochować w grobie jakieś wątpliwe wiadomości?

— Wiedział o wszystkiem! Wiedział, że Jimmy o niczem nas dotąd nie uprzedził i o tem, którędy iść zamierza. Pan powiada, że mógł śledzić go i zobaczyć, iż skręca w las, ale w jaki sposób zatem go wyprzedził i ukrył się za krzakiem?

— Nie wiem, wolę odrazu złożyć broń.

— Ja także nic nie wiem dotąd, ale mogę pozwolić sobie na domysły. Sądzę, że wkrótce będę mógł dowieść ich słuszności.

— Niech mi pan powie, co pan ma na myśli. Mam podcinać panu skrzydła, ale chciałbym jednak widzieć je otwarte do lotu.

— Później, może później! Obecnie musimy posuwać naprzód naszą pracę, póki światło na to pozwala; szczęście, że drzewa nie są zbyt gęste, w przeciwnym razie niebyśmy nie mogli zobaczyć. Przyjrzyjmy się teraz śladom człowieka w łatanych butach, w jego powrotnej wędrówce. Chodźmy za niemi, choć zgóry musimy się przygotować, że doprowadzą nas one do ślepego zaułka. O, jest on dość sprytny na to, by sobie wszystko doskonale obmyśleć. Trzymajmy się [illegible] boku i chodźmy.

Ruszyli zwolna wdół ścieżki w k[illegible]runku mostu, położonego za najbliż[illegible]szym skrętem dróżki. Właściciel łata[illegible]nych butów nie starał się maskowa[illegible] swoich kroków, co utwierdziło Creightona w mniemaniu, że był pewny swego. Posuwali się śladem odcisków zwolna w zapadającym zmierzchu wieczornym, aż do małej polanki, wskroś której płynął potok, szemrząc wesoło pod mostem z grubych bali.

Było rzeczą naturalną, że ślady na ścieżce stawały się coraz bardziej niewyraźne — pokrywał je bowiem mrok wieczoru, gęstniejący już pod oponą z gałęzi drzew. Dlaczego jednak zniknęły zupełnie po przeciwnej stronie mostu, oświetlonej jeszcze doskonale ostatniemi promieniami zachodu? Co prawda grunt tutaj zmienił się cokolwiek, miękka ziemia ustąpiła miejsca twardemu żwirowi — niemniej i na nim powinny odbić się ślady, tylko nieco mniej wyraźne. Obcasy i podeszwy Jimma zostawiły lekkie odciski, ślady jednak łatanych butów zniknęły zupełnie, choć Creighton padł na czworaki, by je odszukać.

— Już znaleźliśmy się w ślepym zaułku, jak to przepowiadałem, — rzekł. — Chodźmy naprzód. Jeżeli nie zboczył z tej ścieżki, to może wpadniemy jeszcze na jego ślad.

(C. d. n.).

Sport.

Polonja Warszawa — Pogoń 2:0 (0:0). Z wszorajszych zawodów nie zdobyła Pogoń znowu ani jednego punktu i dalej pozostanie na ostatniem miejscu. Ponieważ kondycja fizyczna i moralna klubu również zupełnie nie dopisuje, nie należy już liczyć na poprawę. Błędna polityka klubowa lat ostatnich w stosunku do drużyny wydaje teraz swe tragiczne owoce. W tych warunkach nie można już na nic liczyć. Byłoby znacznie lepiej, gdyby obecne kierownictwo klubu zrezygnowało na jakie 2 lata z wszelkich zawodów o punkty i jedynie przez zawody towarzyskie i skupienie nowych graczy doprowadziło do poprawy. Nie wolno lekkomyślnie doprowadzać do ruiny klubu, stojącego jeszcze przed 4 laty na czele klubów polskich.

O samych zawodach trudno coś napisać dobrego, poziom marnej A klasy, kopanina piłki bez końca i skutku. W drużynie lwowskiej nie było ani jednego dobrego gracza, obrońcy zaś byli wprost skandaliczni. Drużyna gości w pierwszej kolejce rozgrywek skazana na zagładę, obecnie znacznie się poprawiła i będzie mogła liczyć na utrzymanie się w Lidze. Zawody prowadził wzorowo dr. Lustgarten z Krakowa.

Czarni—Hasmonea (5:0 (4:0). Łatwe zwycięstwo Czarnych nad słabo grającą Hasmoneą.

Warszawa. Warszawianka—Wisła 3:2.

Poznań. Warta—Ruch 5:0. Warta jest obecnie na pierwszem miejscu tabeli.

Łódź. Legia—ZKS. 1:1.

POLKI ZWYCIĘŻAJĄ LEKKOATLETKI CZESKIE 73,5:32,5.

Król. Huta. Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne pań Polska—Czechosłowacja, zakończone zostało zwycięstwem Polek w stosunku 73,5:32,5 pkt.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE.

W niedzielę rozegrane zostały na szosie stryjskiej doroczne zawody automobilowe, organizowane przez Małopolski Klub Automobilowy. Zwycięstwo w wyścigu przypadło niespodzianie młodemu kierowcy lwowskiemu Zawidowskiemu, który osiągnął najlepszy czas dnia, bijąc jednocześnie zeszłoroczny rekord toru, pobity poprzednio przez Rippera. W kategorji wozów sportowych sukces przypadł również w udziale członkowi Małopolskiego Klubu Automobilowego Skolinowskiemu na Alfie Romeo, który również poprawił zeszłoroczny rekord Szwarcsztajna w kategorj samochodów sportowych. Niespodzianką natomiast było wycofanie się wyścigu Liefeldta, który wskutek chronicznego defektu świec znowu nie mógł wziąć udziału w wyścigu. Wogóle sezon tegoroczny był dla Liefeldta, wyjątkowo pechowy gdyż doskonały ten kierowca nie odniósł w tym roku zwycięstwa w żadnej z klasycznych polskich imprez. Nie obeszło się również bez wypadku, jednak nie w czasie wyścigu, ale przed nim, mianowicie szofer doskonałego zawodnika lwowskiego Mycielskiego, dostarczając maszynę na start, uszkodził ją poważnie przy zakręcie.

Na pochwałę zasługuje tym razem również organizacja, gdyż cały wyścig odbył się sprawnie i bez większych opóźnień, a porządek na trasie był wzorowy. Tłumy widzów, zgromadzone przy mecie oraz koło krzywizn, wskazują na coraz większe zainteresowanie pięknym sportem automobilowym we Lwowie. Bardzo liczny był także zjazd maszyn z innych dzielnic Polski, a mianowicie z Warszawy, z Krakowa, z Łodzi, Poznania i t. p.

Jan Ripper, który jechał jako pierwszy w kategorji wyścigowej, uzyskał odrazu znakomity czas na 20 km., 8.14,43, co odpowiada przeciętnej 145.622 km. na godzinę. Rekord zeszłoroczny Liefeldta wynosił 130.938 km., to też naogół nie spodziewano się, że czas Rippera zostanie poprawiony, a już w żadnym wypadku nie sądzono że poprawi go Zawidowski, który na wyścigu Tatrzańskim wykazał bardzo słabą formę. Tymczasem Zawidowski, jadąc nadzwyczaj brawurowo i znając doskonale trasę, mija metę w świetnem tempie. Czas Zawidowskiego 7:53,21 odpowiada przeciętnej 152,152 km. i jest nowym znakomitym rekordem toru. Trzecie miejsce w kategorji wyścigowej zajął Szwarcstein w czasie 8:25.08 (przeciętna 142.551).

W kategorji sportowej pierwszy był Skolimowski na Alfie Romeo w czasie 9.23.20 (przeciętna 127.84 na godzinę) przed Maurycym Potockim na Austro-Daimlerze — 10.06.010 (przeciętna 118.782), Sommersteinem na Steyrze — 10.18.08 (przeciętna 116.374), oraz Bogucki na Bugattim— 10.53.26. Dalsze miejsca zajęli kolejno Łępkowski na Lancii, Wanicki na Lancii, Stokalski na Chryslerze i Leder na Delage.

Księżniczki krwi na wydaniu.

Wobec poważnego zmniejszenia się liczby tronów w Europie, dorastające księżniczki krwi, oraz ich koronowani rodzice, mają obecnie więcej kłopotu z wyszukaniem odpowiednich kandydatów na mężów. Wprawdzie demokratyzacja sięgnęła nawet domów panujących i dwie księżniczki krwi, Mary angielska i Jolanta włoska, poszły za głosem serca i poślubiły „zaledwie" członków arystokracji, księżniczka Mary — lorda Lascelles, a księżniczka Jolanta — hrabiego Calvi di Bergola.

Najświetniejszą „partją" wśród kandydatek jest niewątpliwie następczyni tronu holenderskiego, dwudziestoletnia księżniczka Juljanna. W przyszłym roku królowa Wilhelmina ze swoją jedynaczką zamierza odwiedzić szereg domów panujących, prawdopodobnie więc w czasie tych odwiedzin dojdzie do zaręczyn przyszłej królowej Holandji. Jako kandydatów do tytułu księcia-małżonka wymieniają księcia Jerzego angielskiego, oraz księcia Leopolda sasko-koburgskiego. Również nie długo wstąpić ma w związki małżeńskie księżniczka Marja Jose belgijska, która podobno od kilku już lat jest zaręczona z następcą tronu włoskiego, księciem Humbertem.

Księżniczkami na wydaniu są dwie siostry księcia Humberta, księżniczki Giovanna i Marja. O rękę pierwszej z nich, odznaczającej się wybitną urodą, zabiegają jednocześnie król Borys bułgarski i niedawno upieczony król albański Achmed Zogu. Ten ostatni podobno napotkał na oporne stanowisko włoskiej rodziny królewskiej i zwrócił swe afekty w stronę księżniczki rumuńskiej Ileany, niewiadomo jednak, czy i tu co wskóra, gdyż małżonka władcy Albanji oprócz innych zalet musi posiadać jeszcze nielada odwagę, by zdecydować się na stały pobyt w burzliwej Albanji.

Serję księżniczek na wydaniu zamykają dwie księżniczki hiszpańskie, Beatrycze i Marja Krystyna, odznaczające się oprócz niepospolitej urody również namiętnem zamiłowaniem do sportów.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Sowiecko-amerykańskie stosunki gospodarcze.

Sowiecko - amerykańskie stosunki gospodarcze stanowczo się rozwijają. W maju r. b. minęło pięć lat od założenia Amtorg Trading Corporation, sowieckiej misji handlowej w Stanach Zjednoczonych, tak, iż możemy rozwój tych stosunków badać już na dłuższej przestrzeni czasu.

Łączny obrót handlowy w ciągu tego czasu wynosił 503 miljony dolarów, z czego na import do Rosji przypada 398 miljonów, na eksport zaś zaledwie 105 miljonów, tak, iż Rosja miała ujemne saldo, wynoszące aż 293 miljony dolarów. Z tego też powodu zmuszona ona była nawet do eksportu złota na pokrycie salda. Obecnie chce Rosja tego uniknąć, zwłaszcza wobec komplikacji, jakie były związane ze wspomnianym transportem (protest Francji) i żąda od Stanów długoterminowych kredytów oraz zwiększenia eksportu sowieckiego.

Rozwój tych stosunków w poszczególnych latach przedstawiał się następująco:

Import do Rosji:

Rok:	W 1000 dol.:
1923/4	43.916
1925/6	48.560
1926/7	71.689
1927/8	91.232

Widzimy tu stały i wyraźny wzrost, który trwa również i w roku 1928/9. Inaczej rzecz się przedstawia, o ile chodzi o eksport z Rosji. Tu mamy następujące cyfry:

Rok:	W 1000 dol.:
1925/6	24.000
1926/7	21.000
1927/8	22.000

Chodzi tu przeważnie o towary mniej wartościowe, jak węgiel, drzewo, grzyby, drób oraz o cenne surowce, jak len, mangan, szczecinę, lekarstwa i metale szlachetne. Jest rzeczą wątpliwą, czy uda się Rosji poważnie zwiększyć eksport tych towarów do Stanów, tak, że pozostaje raczej to drugie wyjście, a mianowicie uzyskanie kredytów długoterminowych. Jest to o tyle możliwe, że gros eksportu do Rosji to maszyny i wogóle aparat inwestycyjny, który zaczyna dawać dochody dopiero po pewnym czasie. Inna jest sprawa, czy da się to zastosować również do surowców, które Rosja w wielkiej ilości stamtąd sprowadza. Sam n. p. sowiecki syndykat włókienniczy w czasie od grudnia 1923 roku do maja 1929 zakupił w Stanach surowca (bawełny) na sumę 238 miljonów dolarów. Po zerwaniu stosunków z Anglją zaczęła Rosja zakupywać tam również i kauczuk, kupuje nadto miedź, cynę, chemikalja i niektóre półfabrykaty.

Ostatnio stosunki uległy pewnej ewolucji, do stosunków ekonomicznych między dwoma krajami wprowadzono bowiem pewne novum, niespotykane naogół gdzieindziej. Rosja zakupuje w Stanach nietylko surowce i maszyny, ale niejako i wiedzę techniczno-gospodarczą. Odbywa się to w ten sposób, iż poszczególne trusty sowieckie zawierają umowy, dotyczące pomocy techniczno-gospodarczej zarówno z koncernami, jak wprost z biurami inżynierskiemi. Zazwyczaj takie umowy wiążą się z uzyskaniem pożyczki na zakup maszyn i surowca, jak np. umowa z International General Electric Comp., gdzie pożyczka dochodzi do sumy 26 miljonów dolarów. Amerykanom chodzi o to, ażeby udzielając długoterminowych pożyczek inwestycyjnych, mieć nad niemi pewną kontrolę i akcja „pomocy technicznej" jest zamaskowaną formą tej kontroli.

Od roku 1929/30 zaczyna w Rosji obowiązywać nowy pięcioletni plan gospodarczy. Przewiduje on wzmożone tempo uprzemysłowienia kraju, między innemi uprzemysłowienia rolnictwa, a więc wzrost zapotrzebowania na aparaty i maszyny. Z drugiej strony Stany Zjednoczone szukają na gwałt rynków zbytu na te właśnie produkty. Jest więc rzeczą możliwą, iż w związku z tem stosunki gospodarcze tych krajów wejdą w fazę nowego ożywienia. Tem też należy sobie tłumaczyć podróż miljarderów i miljonerów amerykańskich do Moskwy, którzy, mając lokować tam duże sumy na długi okres czasu, chcieliby się osobiście przekonać o tamtejszych stosunkach. Centralnym problemem jest kwestja długoterminowego inwestycyjnego kredytu.

J. B.

Widoki przemysłu samochodowego w Polsce. Powodem niewielkiego stosunkowo rozwoju automobilizmu w Polsce są wyłącznie wysokie ceny wozów. Dlatego też coraz bardziej naglącą staje się sprawa naszej produkcji krajowej. O możliwościach zaś zarobkowych w tym przemyśle świadczą najlepiej dane, dotyczące kosztów cła i przewozu poszczególnych samochodów. Poniżej podajemy ceny najpopularniejszych automobili w Polsce, zaznaczając w nawiasie oryginalne ceny tych wozów loco fabryka zagraniczna (ceny w dolarach za najbardziej pokupną karetę czteroosobową):

Renault 1320.— (700.—), Ford 1340.— (625.—), Chevrolet 1550.— (675.—), Whippet 1550.— (615.—), Rugby 1580.— (625.—), Essex 1595.— (850.—), Chrysler 2000.— (695.—).

Zestawienie to wykazuje, jak ogromne koszty pochłania cło i transport. Jeszcze bardziej jaskrawie przedstawiają się te nieistotne koszta, które klijent polski musi nadpłacać, gdy podamy je w procentach w stosunku do faktycznej ceny wozu:

Renault 89%, Essex 98%, Ford 114%, Chevrolet 129%, Whippet 125%, Rugby 153%, Chrysler 188%.

Gdy więc samochód polski nawet nie mógł być tak tanio produkowany, jak np. w Ameryce (choć tania siła robocza u nas odgrywałyby pierwszorzędną rolę), to zważywszy wysokie koszta cła i transportu, polski przemysł samochodowy miałby ogromne widoki rozwoju.

Ubytek trzody chlewnej w Niemczech. Według ostatniego urzędowego spisu zwierząt domowych, przeprowadzonego 1-go czerwca rb., ilość świń w Niemczech wynosi obecnie tyl to 16.800.000 szt., co w stosunku do roku 1928 oznacza ubytek o blisko 4 miljony sztuk, a w stosunku do r. 1913, w którym stan świń wynosił 22.533.393 szt., o przeszło 25%. Ubytek ten jest tembardziej interesujący ze stanowiska teorji ekonomicznej, że równocześnie wzrosło zapotrzebowanie rynku niemieckiego na mięso wieprzowe, import mięsa zagranicznego w ub. r. skurczył się, a nadto spadły znacznie ceny paszy w Niemczech. Zjawisko to należy tłumaczyć pewną rezerwą rolnika niemieckiego, który poniósłszy poważne straty na produkcji świń w r. 1928, obawia się wykorzystać odpowiednio obecnie korzystną dla siebie konjunkturę, a nadto wysokiemi cenami prosiąt do chowu, których mała własność nie jest w stanie zakupić. Ścieśnienie krajowej produkcji trzody spowodowało zwiększony w r. 1929 import mięsa wieprzowego do Niemiec, gdy bowiem w r. 1928 wywóz tego artykułu z Niemiec był wyższy o 6.821 sztuk od przywozu, to w pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. przywóz wynosił 38.138 sztuk, a wywóz tylko 8.300 sztuk, czyli przywóz był wyższy o 29.838 sztuk.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. X. 750/29/2. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Firmy Akcyjne Towarzystwo Elektryczne przedtem Sokolnicki i Wiśniewski w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej podpisanego wekslu, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego wekslu, aby go w przeciągu sześćdziesięciu dni od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu weksel ten za umorzony. Weksel na zł. 4.000.— Dnia 25 września 1929, zapłacimy za ten sola weksel na zlecenie..... sumę złotych cztery tysiące. Wartość w towarze otrzymaliśmy. Akceptowany przez: Urząd Gminy Zakopane. L. S. Podpis Burmistrz Winnicki mp. Na odwrotnej stronie żyro: Akcyjne Towarzystwo Elektryczne przedtem Sokolnicki i Wiśniewski. Dwa podpisy firmowe mp. 6695

Sąd grodzki, Oddział X.
Kraków, dnia 22 sierpnia 1929.

Nc. I. 747/29. Ogłoszenie. Bankowi Polskiemu Oddział w Nowym Sączu zaginął weksel następującej treści: „Łódź, dnia 30 listopada 1928 r. Na zł. 150.— dnia 21 czerwca 1929 roku zapłacę za ten Sola weksel na zlecenie Ch. Strosberg złotych sto pięćdziesiąt. Karolina Fenster. Płatny Grybów. (Na odwrotnej stronie:) Ch. Strosberg mp. Sz. Koplowicz mp. Eisner i Ska mp. Markus Kohn mp. Ustępujemy na zlecenie Banku Polskiego Oddział w Nowym Sączu Warszawa dnia 31 maja 1929 Bank Zachodni, Spółka akcyjna. (2 podpisy nieczytelne.)". — Wzywa się posiadacza tego weksla, by zgłosił się do dnia 2 października 1929 i okazał Sądowi ten weksel. — Dr. Antoni Haimann. 6694

Sąd grodzki.
Grybów, dnia 2 sierpnia 1929.

Nc. I. 708/28/4. Ogłoszenie. Prostuje się ogłoszenie, zamieszczone w dniu 6 listopada 1928 Nr. 255 w sprawie zaginionego weksla, że zaginiony weksel akceptowany był nie przez Stanisława Raka (Ruba) lecz przez Stanisława Gada. — Dr. Haimann mp. 6693

Sąd grodzki, Oddział I.
Grybów, dnia 20 sierpnia 1929.

Nc. V. 33/29. Uchwała. Na wniosek Izaka Wiedhopfa, kupca we Lwowie, ul. Szpitalna 10, z dnia 5/8 1929 Nc. V. 33/29, wdraża się postępowanie celem uznania wekslu z daty Czerniszówka 20/5 1928 płatnego 20/8 1928 na sto złotych opiewającego, akceptowanego przez Berischa Fella na zlecenie Sussie Rechel a żyrowanego przez Salamona Rechla za umorzony. Wzywa się przeto posiadacza tego wekslu, by weksel ten w ciągu dni 60 od daty niniejszego ogłoszenia tutejszemu Sądowi okazał, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego czasu powyższy weksel uznany będzie za umorzony. 6677

Sąd grodzki, Oddział V.
Podwołoczyska, dnia 22 sierpnia 1929.

FIRMY.

Firm. 265/28/Rej. C. 162. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział C. strona 162 przy firmie Hankarp spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie z siedzibą uboczną w Białej i Oświęcimiu wpisano dnia 29 listopada 1928 następujące zmiany: Zakład filjalny firmy Hankarp Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie położona w Oświęcimiu wykreśla z ts. rejestru handlowego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 29 listopada 1928. 6670

Firm. 302/28/Rej. C. 148. Likwidacja firmy spółkowej. Do rejestru handlowego Oddział C. strona 148 przy firmie Bracia Goldberg fabryka szczotek i pendzli Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Białej wpisano dnia 31 grudnia 1928 następującą zmianę. Według protokołu notarjalnego z daty Bielsko 12 listopada 1928 L. r. 4040 rozwiązano spółkę i zarządzono jej likwidację. Likwidatorami ustanowiono: Wolfa Goldberga i Henryka Goldberga. Firma likwidacyjna brzmi: Bracia Goldberg, fabryka szczotek i pendzli Spółka z ogr. odpow. w Białej w likwidacji. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą likwidatorowie swoje podpisy, jak w dotychczasowy sposób. Wierzyciełki spółki wzywa się do zgłoszenia swych pretensji likwidatorom spółki w przeciągu trzech miesięcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 31 grudnia 1928. 6671

Firm. 90/29/Rej. A. 220. Wykreślenie firmy spółki jawnej. W rejestrze handlowym Oddział A. strona 220 wykreślono dnia 7 kwietnia 1929 firmę Ludwik Dobija i Ska tartak parowy w Łodygowicach z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa. 6672

Sąd okręgowy. Wydział handlowy II.
Wadowice, dnia 7 kwietnia 1929.

Firm. 160/29/Rej. B. 24. Zmiany dotyczące Spółdzielni akcyjnej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział B. strona 24 przy firmie Fabryka Kapeluszy Spółka akcyjna w Myślenicach wpisano dnia 8 czerwca 1929 następujące zmiany: Aleksander Bzowski zrezygnował z godności członka Dyrekcji i zostaje wykreślony. 6673

Sąd okręgowy, Wydział II handlowy.
Wadowice, dnia 8 czerwca 1929.

Firm. 277/28/Rej. A. I. 98. Wykreślenie firmy. W rejestrze handlowym Oddział A. I. strona 98 wykreślono dnia 11 grudnia 1928 firmę Wiktor Bittner i Ska wytwórnia, naprawa i strojenie fortepianów i pianin w Białej z powodu rozwiązania spółki. 6674

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 11 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. 1039/29/7. Dnia 21 października 1929 godzina 8.30 w podpisanym Sądzie biuro Nr. 12 odbędzie się licytacja realności whl. 173 gm. Srogów dolny (las). Wartość szacunkowa wynosi 14.800 zł., najniższa oferta 9.867 zł.

Sąd grodzki, Oddział VI.
Sanok, dnia 22 lipca 1929. 6667

E. 3037/28/8. Dnia 5 listopada 1929 godzina 8.30 w podpisanym Sądzie biuro Nr. 12 odbędzie się licytacja realności whl. 56 gm. Sanok. Wartość szacunkowa wynosi 3.660 zł., zaś najniższa oferta 2.440 zł. 6692

Sąd grodzki, Oddział VI.
Sanok, dnia 16 lipca 1929.

E. 27/29. Edykt licytacyjny. Dnia 4 września 1929 godz. 10 odbędzie się licytacja realności składającej się z parc. bud. 167 i parc. grunt. 371, 372/2, 374/2, 376/1 gminy Sokołów zobowiązanego Nykoły Pańkiewicza własnej, której wartość szacunkowa wynosi 1850 zł., najniższa oferta wynosi 1234 zł. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty można przejrzeć w tut. Sądzie w godzinach urzędowych. 6684

Sąd grodzki, Oddział I.
Potok złoty, 29 lipca 1929.

E. 137/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 września 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie licytacyjna sprzedaż całej realności whl. 477 oszacowanej na 531.335 zł., najniższa oferta 354.223 zł.; 2164 oszacowanej na 9096 zł., najniższa oferta 6064 zł.; 2165 oszacowanej na 8601 zł., najniższa oferta 5734 zł.; 2166 oszacowanej na 2760 zł., najniższa oferta 1840 zł.; połowy realności lwh. 1172 wszystkie w gminie kat. Stary Sącz położonych oszacowanej na 991 zł., najniższa oferta 660 zł. z przynależytościami a to z tartakiem i budynkami. 6683

Sąd grodzki.
Stary Sącz, dnia 19 sierpnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cpr. II. 279/29/2. W sprawie Abrahama Kriegera we Lwowie powoda przeciw Albertowi Nierenberg nieznanemu z miejsca pobytu, pozwanemu o 790 zł. ustanawia się kuratorem ad actum Dra Pinkasa Pordesa, adw. we Lwowie, Kościuszki 5, oraz wyznacza się rozprawę na dzień 22 września 1929 godz. 9.30.

Sąd pracy.
Lwów, dnia 17 sierpnia 1929. 6664

Cg. J. XI. a. 1279/29. Edykt. Przeciw Andrzejowi i Marji Bajerom z Wiśniowej niewiadomym z miejsca pobytu wniesiona została do tutejszego Sądu w Krakowie, przez Wojciecha Bajera rolnika w Wiśniowej Nr. 278, zastąpionego przez Dra Kaufera adw. w Dobczycach, skarga pto 175 dol. am. zpn. Na podstawie tej skargi wyznaczona została I audjencja na dzień 27 września 1929. Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Andrzeja i Marji Bajerów, ustanawia się pana Dra Jakóba Aleksandrowicza w Krakowie-Podgórzu, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomych z miejsca pobytu Andrzeja i Marję Bajerów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 6681

Sąd okręgowy, Wydział XI cywilny.
Kraków, dnia 8 lipca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 99/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Leiba Schweitzera w Samborze. Komisarz ugodowy Jan Kozbur, sędzia Sądu okręgowego w Samborze. Zarządca ugodowy Jakób Brand, kupiec w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 18 września 1929 o godz. 9 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 września 1929. 6698

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14 sierpnia 1929.

Sa 101/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Metha, kupca w Samborze. Komisarz ugodowy Pan Jan Kozbur S. S. O. w Samborze. Zarządca ugodowy Pinkas Blum, kupiec w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 25 września 1929 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 września 1929. 6697

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 17 sierpnia 1929.

Sa 103/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sary Flink, kupcowej w Samborze. Komisarz ugodowy Pan Jan Kozbur S. S. O. w Samborze. Zarządca ugodowy Markus Gänsel, kupiec w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 25 września 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 września 1929. 6696

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 17 sierpnia 1929.

Sa 56/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Majera Flauma, kupca w Dąbrowie. Komisarz ugodowy Władysław Kapa, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Mojżesz Szaja Cizer, kupiec i właściciel realności w Dąbrowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 21 sierpnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 19 sierpnia 1929. 6682

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 13 lipca 1929.

Sa 81/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Małki Schlang, kupcowej w Krakowie, ul. Mostowa. Komisarz ugodowy S. S. O. Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Wilhelm Immerglück, adw. w Krakowie, ul. Grodzka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 9 lipca 1929 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 lipca 1929. 6690

Sąd okręgowy, Odział VI.
Kraków, dnia 8 czerwca 1929.

Sa 75/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Lipy Finkelsteina, kupca i właściciela Młyna w Mogile, zamieszkałego w Krakowie, ul. św. Sebastjana 16. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego w Krakowie, Florjan Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Maksymiljan Nadel, adwokat w Krakowie, ul. Sławkowska 14. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 z lipca 1929 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 czerwca 1929. 6691

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, dnia 1 czerwca 1929.

Sa 124/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arona Knoblaucha, kupca w Krakowie, ul. Stradom 25. Komisarz ugodowy S. S. O. Kolbuszewski. Zarządca ugodowy Dr. Maks Gross, adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37, I p. dnia 2 września 1929 o godz. 9.30 rano. Czasokres do zawarcia wierzytelności do 25 sierpnia 1929. 6689

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 28 lipca 1929.

Sa 33/29/47. Zastanowienie postępowania ugodowego. Uchwałą lcz. Sa 33/29/3 otwarte postępowanie ugodowe do majątku Lemela Dyma, kupca w Krakowie, Krakowska 6 zastanawia się z powodu wycofania wniosku dłużnika. 6680

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, dnia 14 czerwca 1929.

Sa 77/28/103. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Abrahama Bombacha, kupca w Krakowie, ul. Dietla 51 jest zakończone. 6679

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, dnia 23 lipca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 97/28/16. Franciszek Kosmider, urodzony 17 stycznia 1892 w gminie Maniów, powiat Dąbrowa, tam przynależny i ostatnio zamieszkały, syn Andrzeja i Katarzyny z Dereniów małżonków, stanu wolnego, z zawodu rolnik, od roku 1913 żołnierz byłego austrjackiego 57 pułku piechoty, jako uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim pod Lublinem w sierpniu 1914 roku bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Franciszkowi Zarembie, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Franciszka Kosmidra wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 31 marca 1930 roku. Dopiero po upływie powyższego terminu edyktalnego Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie o uznaniu go za zmarłego. 6678

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 28 czerwca 1929.

T. VI. 70/29. Kazimierz Piotr Bialikiewicz, podporucznik W. P., z Wojnicza, wstąpił 1917 r. do 2 pułku strzelców podhalańskich i w r. 1920 zaginął na froncie bolszewickim pod Kijowem. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, zaś jego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Pa dniu 30 sierpnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 6688

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 19 lipca 1929.

T. VI. 109/29. Józef Fasuga z Lipnicy górnej, żołnierz 13 p. p. armji austr. w czasie walk na froncie rosyjskim w 1915 r. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości Sądowi, zaś jego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 lutego 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 6686

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 23 lipca 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książkę inwalidzką wydaną przez P. K. U. Lwów miasto Nr. 533, legitymację wojskową Nr. 117. — Marja Korchanowa. 6666

ZAGINĄŁ dowód rejestracyjny dorożki samochodowej LW. 8042. — Inżynier Juljan Mudrak, Grochowskich 15. 6706

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Spółdzielni Budowlanej Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego odbędzie się we Lwowie dnia 9 września 1929 r. w lokalu Banku przy ul. Kościuszki 11, o godz. 17-tej z następującym porządkiem dziennym: Zmiana statutu i uchwalenie regulaminów. 6665

POWSZECHNE DOMY SKŁADOWE Sp. Akc.

LWÓW 15. — BŁONIA JANOWSKIE.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej POWSZECHNE DOMY SKŁADOWE we Lwowie z dnia 28 czerwca 1929 roku, jak też w ślad zgłoszenia powyższej uchwały do rejestru Sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie dnia 13 VIII 1929 r. ogłaszamy niniejszem

SUBSKRYPCJĘ NA AKCJE IV-tej EMISJI

na następujących warunkach:

1. Dotychczasowy kapitał akcyjny, składający się z 13.000 sztuk akcji na okaziciela i wynoszący zł. 325.000.— podwyższa się o dalszych 6.500 sztuk na okaziciela, wartości nominalnej zł. 25.— każda, t. j. o zł. 162.500.—, łącznie do wysokości zł. 487.500.—.

2. Prawo poboru nowych akcji przysługuje przedewszystkiem dotychczasowym akcjonarjuszom w stosunku jedna akcja nowa na dwie akcje stare, po cenie zł. 25.— za sztukę.

3. Zgłoszenie prawa poboru, tudzież zapisy z wolnej subskrypcji winne być uskutecznione w czasie od dnia 19-go sierpnia do 30-go września 1929 r. włącznie, pod rygorem utraty przysługującego prawa.

4. Przy zgłoszeniu prawa poboru winni akcjonarjusze przedłożyć stare akcje, celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru.

5. Akcje nowej emisji zrównane będą w prawach i korzyściach z akcjami emisji dawnych i uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia określonego przez Radę Zawiadowczą.

6. Akcje nierozebrane przez dawnych akcjonarjuszów przydzieli Rada Zawiadowcza Spółki według własnego uznania.

7. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółki Akc. Powszechne Domy Składowe, Lwów 15. Wpłaty należy wnosić na rachunek nowej emisji Powszechnych Domów Składowych w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział we Lwowie. 6483

POWSZECHNE DOMY SKŁADOWE
Spółka akcyjna we Lwowie.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.